

Lena numeru  
**20 gr.**

Lena prenumeraty  
w Łodzi:

Mies. z dod. iluz. 4.20 gr.  
Gł. reb. 1.70 gr.  
Cenas. do dom. 28. gr.

**Z przes. poczt.**

Mies. z dod. iluz. 5.20 gr.  
Poza krajem egz. 77 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

**XXIX r.**  
istnienia.

Redakcja i Administracja  
w ŁODZI,  
AL. Kościuszki 41  
TELEFON 28.  
Konto P.K.O. 60594.  
Red. przyjmuje od 11—12  
Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

**Łódź.**

# ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota dnia 23 stycznia 1926 r.

## Widmo zbrojnego konfliktu chińsko-sowieckiego. Czerwona Moskwa grozi złotemu Pekinowi. Koncentracja wojsk chińskich pod Charbinem.

London 22 stycznia (pat)  
Korespondent „Daily News” w Pekinie, pisząc o położeniu w Chinach, stwierdza, że już najwzwyż czas, aby Chiny zdały sobie sprawę z bezczelności agentów sowieckich i wzywają chińskich przywódców politycznych oraz studentów, aby zajęli się rozpatrzeniem protestu. Karachana do ministerstwa spraw zagranicznych z punktu widzenia ich teorii

przeciwko imperjalizmowi, jak również, aby zastanowili się nad prowadzeniem do ruiny warunkami, w jakich postawili Chiny pod nową agencją sowieccy w Kantonie. Jeden z dzienników chińskich, komentując sowieckie pogroźki interwencji zbrojnej, pisze, że jeśli nawet stosunki między oboma państwami pozostałyby poprawne, to w każdym razie fałszywie przywiązane oblicze Rosji sowieckiej będzie zdemaskowane w całej nagości.

London 22 stycznia (aw)  
Konflikt między sowiecami a Tsan-Tsu-Linem w sprawie zatargu o koleje wschodnio-chińska zaostrza się.

Pisma japońskie przynoszą wiadomość, że Tsan-Tsu-Lin dokonał aresztowania dyrektora tej kolei. Iwanowa.

W związku z tem poseł sowiecki w Tokio oświadczył, że Rosja chwycić się będzie musiała najostrzejszych środków.

### TELEFONEM z WARSZAWY

#### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

\*) Na nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 22 bm. rada ministrów przeprowadziła dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym na rok 1926-ty i przyjęła nowy projekt ustawy skarbowej z poprawkami do preliminarza budżetowego złożonego przez rząd poprzedni.

#### OBRADY KOMITETU

\*) Odbędzie się posiedzenie rzeczoznawczych sekcji komitetu politycznego rady ministrów. W posiedzeniu tem wzięli udział pp. Loewenherz, Wasilewski i Zwierzyński. Całodzienne obrady rzeczoznawcy poświęcą opracowaniu w tymczasem bieżącej polityki państwowej. W sprawach województw wschodnich i mniejszości. Następne obrady odbędą się w sobotę, dnia 23 bm.

### TELEGRAMY.

#### KRZYŻACKA BUTA.

Berlin 22 stycznia (pat)  
Zebrana wczoraj frakcja niemiecko-narodowa reichstagu złożyła w reichstagu wniosek wzywający rząd do powstrzymania się od wstąpienia do Ligi Narodów, dopóki inne mocarstwa nie uznają niemieckiej interpretacji traktatów locarneńskich i zastrzeżeń niemieckich co do art. 16-go paktu Ligi, dopóki nie nastąpi równouprawnienie wszystkich narodów w zakresie zbrojeń oraz dopóki odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wojny nie będzie poddana rewizji.

#### WALKA Z PRZEMYCANIEM ALKOHOLU.

Paryż 22-1 (pat)  
„Chicago Tribune” donosi z Waszyngtonu, że rząd skonfiskował ostatnio 10 większych statków za przemykanie alkoholu. Między urzędnikami prohibicji, innymi, a przemytnikami przyszło do bójki na pokładzie parowca „Oktavia”. Przemytnicy uciekli, pozostawiając między innymi 1000 butelek szampana.

#### ECHA WYBUCHU W FAERYCE „GRANAT”.

Z pośród nieszczęśliwych ofiar katastrofy w fabryce amunicji „Granat” przy ul. Brühlowskiej nr. 22 w Warszawie wczoraj zmarły w szpitalu na czystym najciężej poparzone: 47-letnia Agnieszka Krakowczyk (której córka również została silnie poparzona i pozostaje w tymże szpitalu) oraz 18-letnia Janina Burzyńska.

Pekin 22 stycznia (pat)

Prasa chińska, omawiając zatarg chińsko-rosyjski, wywołany przez nieporozumienia na koleji wschodniej, podnosi jego poważny charakter.

Wiedeń 22 stycznia (aw)

Donoszą tutaj, że w związku z zatargiem sowiecko-chińskim wojska chińskie gromadzone są w okolicach Charbina.

### Głos naszych przyjaciół z nad Tamizy.

## Niema dla Polski stałego miejsca w Radzie Ligi choć jest ono dla Rosji i Niemiec.

London 22-1 (pat)

„Daily News” w artykule pt. „Domaganie się Polski stałego miejsca w Radzie Ligi”, pisze: Francja i Polska prowadzą w tej sprawie kampanję. Powszechnie uznanem jest, że Polska ma większe od innych prawa na niestałe miejsce w Radzie Ligi, domaganie się jednak miejsca stałego będzie stanowczo odrzucone, gdyż rozszerzenie ilości miejsc

w Radzie Ligi wymaga jednomyślności, której nie można się spodziewać. Obecnie Rada posiada 4 miejsca stałe, a spodziewane jest rozszerzenie ich do 7-u, dla Rosji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych po wejściu ich do Ligi. Pismo uważa, że Hiszpanja i Brazylja mają więcej praw od Polski do stałego miejsca w Radzie Ligi.

## „Dobrane towarzystwo”.

### Nowe stronnictwo chłopskie.

Wczoraj w południe dokonane zostało w Sejmie połączenie dwóch ugrupowań chłopskich mianowicie: „Stronnictwa chłopskiego” i „Związku chłopskiego” w jedno wspólne stronnictwo pod nazwą: „Klub parlamentarny stronnictwa chłopskiego”. Fakt ten poprzedziły oddzielne zebrania obu klubów. „Związku chłopskiego” pod przewodnictwem posła Hipolita Słowińskiego, oraz „Stronnictwa chłopskiego” pod przewodnictwem posła Walerona, na których zgodnie na wniosek przewodniów obu klubów powzięto uchwałę o połączeniu obu ugrupowań seimowych i stronnictw, stojących z niemi.

Następnie odbyło się zebranie wspólne

członków obu klubów, na którym ustalono nazwę nowego klubu oraz przystąpiono do wyboru przewodniów i zarządu.

Nowy klub liczy łącznie 28 członków, a mianowicie w skład jego weszło 17 członków „Stronnictwa chłopskiego” i 11 — ze „Związku chłopskiego”.

Na przewodniczącego klubu został wybrany przez aklamację poseł Jan Dabski, na wiceprzewodniczących posłowie: Waleron i Bryl, na sekretarzy: pp. Sanoica i Socha. Poza tem przyjęto rezolucję, wzywającą przewodniów klubu do kontynuowania wszelkich o koło sprawy konsolidacji poszczególnych stronnictw chłopskich.

#### KINO

### Dom Ludowy

ul. Przejazd Nr. 34.

Początek w dniu poprzednim o 5 i  
pół po poł. Sł. czerwona.

Oa wlotad 19 do meczek 14 111 wleczn. Dis unozd uzwolone Motio. A jeśli kto z wis jest bez grzechu Niech rzuci w rila kamieniem

„Brzdąc” (The kid) historia jakich wiele — dla r ch dramat. W rolach główn. 4 letni Jackie Coogan i Charlie Chaplin. Oprócz ten ze względu na treść i jego głównych bohaterów jak mi są Jackie Coogan i Charlie Chaplin zdobył sobie zasłużone i znane na ekranach całego świata. Nad programem ECHOWY KYZAL komedia amerykańska w 2 akt. 40 gr. Ceny miejsc w mezzynie i balkon od 2 od 4 40 gr.



# Kemmerer o sytuacji finansowej Polski. „Polska ma przyszłość przed sobą”. Terazniejszość wymaga długoterminowego kredytu.

London 22-1 (aw)

Według wiadomości z Nowego Jorku, prof. Kemmerer wygłosił zaraz po swoim przybyciu do Stanów Zjednoczonych swoją opinię o poczynaniach finansowych Polski.

Według Kemmerera, wyrażającego się z wielkim uznaniem o naszych zamierzeniach sanacyjnych, Polska ma jednak przyszłość przed sobą. Przeszła—jego zdaniem—już bardzo wiele, więc i obetny ciężki kryzys: zdoła przetrzymać. Profesor Kemmerer stwierdził, że w Polsce jest wprawdzie bezrobocie i „niejaka depresja”, jest jednakże bardzo wiele patriotyzmu i ofiarności, co daje zaufanie

dla Polski u państw obcych i może być podstawą do udzielenia kredytów.

Zdaniem Kemmerera, Polska potrzebuje przede wszystkim długoterminowego kredytu, ażeby mogła dojść do równowagi finansowej.

Prof. Kemmerer z wielkim uznaniem wyraził się o skuteczności stosowanych przez Polskę ograniczeń przywozowych, oraz o fakcie zaniechania myśli dalszego bicia banknotów, co by mogło zepchnąć walutę Polską z powrotem w przepaść.

## Krytyczna sytuacja rządu Brianda.

# Między młotem a kowadłem

Strach przed lewicą w Izbie, obawa przed prawicą w Senacie.

Praga 22 stycznia.

„Prager Presse” donosi z Paryża, że wbrew optymistycznym przewidywaniom prasy paryskiej sytuacji Brianda bynajmniej nie można uważać za uratowaną. Wprost przeciwnie, w obecnej chwili możliwość jego triumfu znacznie osłabła. W kręgach politycznych ogólnie upewniali, że rozprawy nad projektami finansowymi, które rozdoczną się

w poniedziałek będą należały do najbardziej szczytów, jakie kiedykolwiek widziano w Pałacu Burbońskim. Kartel Lewicy przegotowuje się do bardzo energicznego wystąpienia przeciw projektom Doumera i będzie kategorycznie żądał takich ustępstw, które, gdyby zostały przyznane, musiałyby niechybnie doprowadzić do obalenia rządu w Senacie.

## GWALTOWNA BURZA.

London 22-1 (aw)

Z Tokio donoszą, że w północnej Japonii szalała gwałtowna burza.

Burza wybuchła z gwałtownością, niepomnieta od 35 lat. Wszystkie połączenia zostały przerwane. Pociągi w całej niemal północnej Japonii nie kursują z powodu uszkodzeń torów.

Szkody wyrządzone nawałnicą olbrzymie.

## RZESZA ZABIEGA O KONKORDAT ZE STOLICĄ APOSTOLSKĄ.

Berlin 22-1 (pat)

„Berliner Tageblatt” donosi z Monachium, że baron Gergen ambasador niemiecki przy Watykanie wyjechał do Berlina. Podróż tej przypisują wielkie znaczenie. Pozostaje ona w związku z dążeniem do zawarcia konkordatu między Rzeszą a stolicą apostolską.

## WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 22 stycznia 1926 r. WALUTY.

Dol. St. Zjedn. 7,30

### BEWIZY.

Belgia 33,22 i pół

Holandja 293,50

London 35,54—35,59

Nowy-Jork 7,30

Paryż 27,40

Praga 21,61

Szwajcaria 41,15

Włochy 29,52 i pół

Wiedeń 102,75

Obrót ogólny 370,000 dolarów (w gotówce 40,000 dol.); całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 7,50 Rubel złoty 4,04—4,02.

### PAPIERY PROCENTOWE.

8 proc. poz. konwersyjna 100 proc; 6 proc. poz. dolarowa 1920 roku 65,50 proc; (zł 470,85); 10 proc. poz. kolejowa 116 proc. 122 proc.; 5 proc. pań. poz. konwersyjna 43,50 proc; 4 i pół proc. Listy zast. ziemskie przedw. 19,50—19,65—19,60; 5 proc. Listy zast. m. Warszawy, przedw. 20,75—20,50; 4 i pół proc. Listy zast. m. Warszawy, złotowe 29,00—29,70; 6 proc. oblig. m. Warszawy 1915-16 r. rub. 10,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 1917 r. 3,75—3,50.

### AKCJE:

Banki: dyskontowy 5,00; handlowy 1,85; Zachodni 1,00; zw. sp. zar. 4,05; Puls 0,42; Elektryczność 1,50; Częstocice 0,75—0,80; Warsz. cukier 1,70; Nobel 1,30; Węgiel 1,48—1,44; Cegielski 0,18; Norblin 0,83; Ostrowieckie 4,10—4,00; Rudzki 0,82—0,80; Stara chowice 0,90—0,89; Ursus 0,60; Zawiercie 5,75—5,40; Żyrardów 6,70—6,10—6,20; Borkowski 0,64—0,61; Syndykat 1,20; Żegluga 0,09; Pustelnik 0,90.

Z pożyczek państwowych interesowano się najwięcej kolejową. Za 5 proc. konwersyjną w obrotach prywatnych płacono 33 i pół—33,00. Listy ziemskie nieco słabiej, Tow. kred. m. Warszawy mocno. Brak materiału w Listach złotych. Wiek sze zainteresowanie dla oblig. m. Warszawy. Dla akcji tendencja słaba. Bank Polski 61 i pół—62 i pół—62,00

## Skandal fałszerski na Węgrzech.

# Tajny układ między Wilhelmem II a Ruprechtem Bawarskim.

Dokumenty obciążające arcyksięcia Albrechta.

Paryż 22 stycznia.

W ostatnich dniach podpisany został regularny układ współdziałania między Wilhelmem II i królem bawarskim Ruprechtem. Według tego układu Ruprecht zrzeka się wszelkich pretensyj do tronu niemieckiego, wzamian za co Wilhelm gwarantuje mu tron bawarski oraz przyłączenie terytoriów austriackich do Bawarii. Poza tym Wilhelm i Ruprecht zobowiązują się do popierania wszelkimi siłami wszelkich zabiegów Albrechta Habsburga o tron węgierski.

Budapeszt 22 stycznia (aw)

„Pester Lloyd” donosi, że francuscy urzędnicy policyni, znajdujący się w Budapeszcie, zwrócili się do prokuratora z żądaniem uzupełnienia śledztwa w sprawie fałszowania banknotów francuskich. Koła rządowe uważały jednakże za stosowne nie uczynić zadość temu żądaniu.

Hr. Bethlen w przemówieniu przed parlamentem, oświadczył, że granice współpracy organów policynnych Francji i Węgier muszą być ściśle ustalone, choćby ze względu na to, że policja francuska jak dotychczas nie podała ani jednej prawdziwej informacji i nie odkryła nic nowego, z wyjątkiem wyjawienia współdziałania w aferze jednego z banków węgierskich.

Paryż 22 stycznia (aw)

„Petit Parisien” donosi z Budapesztu, że obecnie tam komisarz policji francuskiej,

Benoit, złożył władzom węgierskim dokumenty, obciążające w wysokim stopniu arcyksięcia Albrechta.

Pismo stwierdza, że oczekiwany jest szereg rewelacji z przebiegu rewizji w związkach narodowych węgierskich.

## HR BETHLEN NIE JEST WMIESZANY W AFERĘ.

Budapeszt 22 stycznia

Węgierskie Biuro Korespondencyjne u poważnionych zostało przez właściwe czynniki do oświadczenia, że zarówno treść jak i tendencje opublikowanego wczoraj w „Wiener Abend” artykułu o rzekomej roli hr. Bethlena w aferze fałszowania banknotów są najwyraźniej oszczercami. Wszystkie oświadczenia tego dziennika są bezwzględnie nieprawdziwe. Mianowicie hr. Bethlen, gdy tylko doszły go pogłoski o nieprawdopodobnie brzmiałych okolicznościach sprawy, wydał natychmiast rozporządzenie co do niezwłocznej jego wyjaśnienia. Tak samo zmówione są dalsze wiadomości o rzekomych powodach zgody Bethlena na stworzenie parlamentarnej komisji śledczej.

Deputowany Vazsonyi ogłasza również energiczne dementi, dotyczące przypisywanych mu pogrózek, jakie w związku ze sprawą fałszowania banknotów miał rzekomo czynić Bethlenowi.

## Echa redukcji w Gazowni Miejskiej.

# Uboczne wpływy i protekcje.

KONFERENCJA U PANA WOJEWODY.

W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski przyjął delegację klasowego Związku pracowników użyteczności publicznej, która interwenjowała w sprawie normalnego wychodniego w niedzielę i święta dla pracowników szpitali miejskich domów wychowawczych i pogotowia miejskiego względnie o wynagradzanie niedziel i świąt, pracowanych bez wychodniego.

Ta sama delegacja prosiła również p. wojewodę o interwencję w sprawie kosztów utrzymania, liczonych przez magistrat pracownikom szpitali, a które to koszty są zdaniem pracowników wygórowane.

Następnie delegacja poruszyła sprawę redukcji 29 pracowników w gazowni miejskiej i oświadczyła, że redukcja nie jest przeprowadzana w myśl zapo-

wiedzi zarządu gazowni, iż zredukowani będą pracownicy nieposiadający potrzebnych kwalifikacji, lecz uzależniana jest od różnych wpływów i protekcji.

W tej samej sprawie interwenjował również w dniu wczorajszym u p. wojewody Związek Chrześcijańskiej Demokracji i przytoczył jako przykład, iż zredukowany został z gazowni niejaki Figos po 13-latach pracy, a pozostawiony został by jego zastępca, który rzekomo pod względem kwalifikacji i długości praktyki znacznie ustępuje Figosowi.

Pan wojewoda przekazał poruszone przez delegację sprawy wydziałowi samorządowemu do rozpatrzenia. (pat.)

# Potęga, która jest słaba.

## Jednolity front chłopski nie prędko powstanie.

Chłop potęgą jest — i basta! — powiedział w „Weselu” Wyspiański. Te gromowładne słowa wielkiego poety wciąż wirują w głowach przywódców ruchu ludowego i stanowią imperatyw wskazujący na wielką rolę jaką w państwie rzekomo powinien lud odgrywać.

Pośród partji i partyjek chłopskich na terenie sejmowym wciąż daje się zauważyć ruch odśrodkowy rozbijający już i tak nie duże grupy na coraz mniejsze grupki. Dzieje się to rzekomo w celu zeszkolenia ruchu chłopskiego, zespolenia go w jedną silną całość, pomiedzy tą stosunkowo dużą ilością przywódców tłumów analfabetycznej „potęgi” jest za dużo ludzi ambitnych, z których każdyby chciał być apostołem i na swoją rękę przeprowadzić zjednoczenie ruchu.

Takie oto wrażenie można wynieść z ostatniego rozdziału w „Wyzwoleniu”; zjawiska symptomatyczne a jednocześnie pocieszające bo rozbięcie każdego silniejszego ośrodka demagogji powoduje oczyszczenie atmosfery politycznej i wyrazistsze zarysowanie się oblicza politycznego danej grupki.

Z „Wyzwolenia” naprzód wystąpił poseł Cwikowski, który przerzucił się w krańcowość od radykalizmu prawicowego do monarchji. Poseł Cwikowski jest pierwszym na terenie sejmowym jawnym monarchistą, i prowadzi dość ożywioną działalność, pomimo że jego parlamentarne stronnictwo liczy tylko jedną osobę — tj. jego samego.

W parę dni później po Cwikowskim wystąpił z „Wyzwolenia” Dąbski wraz ze swymi śledemnastami zwolennikami. Otóż Dąbski nie tak dawno połączył się z „Wyzwoleniem” pod hasłem zjednoczenia ruchu ludowego, a teraz pod tym samym hasłem opuścił szeregi „Wyzwolenia”, oświadczył bowiem, że czyni to dlatego, że dąży do zjednoczenia wszystkich ludowych odłamków w jedno wielkie stronnictwo klasowe.

Szczerze biorąc to „Wyzwolenie” nieco się oczyściło z elementów skrajnie radykalnych, ponieważ ci, którzy wystąpili z panem Dąbskim, Waleronem i Wojewódkim na czele stanowili najbardziej lewe skrzydło „Wyzwolenia” i byli przeciwnikami wszelkich ustępstw na korzyść państwa.

Grupa Dąbskiego jest zupełnie równoległą grupą Bryla i jeżeli te dwie grupy nie połączą się, to w takim razie będą się nawzajem licytowały w demagogji aby móc walczyć o wyborców.

Zjednoczenie ruchu ludowego o jakim mówi p. Dąbski jest tylko frazesem bo nie uda się ono przeprowadzić. Trzeba sobie zdać sprawę, że bądź co bądź w znakomitej większości chłop jest konserwatystą, i za pomocą hasła demagogicznego nie da się zespolić chłopów bezrobotnych; małorolnych i posiadających większe przestrzenie.

Radykali ruchu chłopskiego mogą pościęgnąć za sobą tylko tych, którzy nie mają ziemi lub posiadają minimalną ilość, ci tylko dzięki bolszewickim hasłom podziału ziemi bez odszkodowania garną się pod skrzydła grup „Wyzwolenia” Brylów i Dąbskich. Zjednoczenie całego ruchu ludowego, z chłopami „Piasta” i Z.L.N. wogóle nie jest do pomyslenia.

Rozbite stronnictwa najbardziej radykalne go na drobniejsze grupki jak już wyżej powiedziano. Należy jest o tyle zjawiskiem korzystnym, że bądź co bądź wróg rozbity jest słabszym wrogiem, natomiast jednak rywalizujące stronnictwa radykalne przeciągają się w demagogji. Najlepszym tego dowodem jest programowa odezwa Dąbskiego ogłoszona w „Gazecie ludowej” w której czytamy:

„nie była w stosunku do 70 proc. ludności Państwa martwą literą, aby znikła nareszcie obszar niczo-księżo-pańska okupacja nad chłopem”.

Komentarze chyba są zbędne do tej odezwy wydanej w okresie wykonywania uchwał o re-

formie rolnej, dobitnie charakteryzującej demagogiczne metody działania propagatora idei zjednoczenia ruchu chłopskiego.

Powiedzenia Wyspiańskiego — Chłop potęgą jest i basta należałoby uzupełnić zdaniem z artykułu chłopskiego demagoga tylko nieco mniejszego kalibru niż Dąbski natomiast większego rozumu mianowicie prezesa „Piasta” W. Witosza który w ostatniej swej odezwie do chłopów mówi:

„Ażeby rządzić, trzeba mieć do tego prawo, ażeby rządzić dobrze trzeba mieć siłę i trzeba mieć rozum.”

Otóż potęga liczebna chłopów nie jest siłą, bo chłopstwo jest rozbite na grupy, których żad-

nym silnym cementem nie da się spoić. Również brakiem siły u chłopów jest brak rozumu. Ci nieliczni przywódcy kierujący ruchem chłopskim nie tylko posiadają rozum i sprytu chłopskiego, tych jednak kilkunastu spryciarzy na milionowe masy chłopskie jest nieco za mało.

Chłop stanie się potęgą z chwilą gdy oświata intensywniej zacznie przenikać pod wieśniaczą strzechę i gdy 65 procent wieśniaczej ludności państwa przestanie być kupą śpiszących baranów, pędzących za tym kto więcej obiecuje, lecz przedzierzgnie się w rozumnych, ze swych potrzeb zdających sobie sprawę obywateli państwa.

## Sytuacja gospodarcza Anglii,

### A FINANSE MIĘDZYNARODOWE.

(—) Sensacyjne w swej treści wiadomości o pertraktacjach między gubernatorem Banku Angielskiego, mr. Montagu Normanem, a ministrem skarbu Stanów Zjednoczonych, A. Mellonem w sprawie ufundowania międzynarodowego banku emisyjnego dla kontynentu europejskiego — mają, o ile wiadomości te są ściśle, swą podstawę i swe wytkomaczenie w sytuacji ekonomicznej W. Brytanji.

Na podstawie informacji dotychczasowych można dojść do przekonania, że inicjatywa nowej imprezy finansowej o rozpiętości i doniosłości drugiego Locarna wyszła z Anglii, i że promotorem jej jest dyrektor Banku Angielskiego.

Inicjatywę angielską tłumaczyłaby w pierwszym rzędzie i usprawiedliwiała jej własna sytuacja ekonomiczna, znajdująca się pod znakiem kryzysu oraz względy polityki kontynentalnej.

A istotnie stan finansów i przemysłu w Anglii nie wygląda różowo. Pomijając już 1 200 000 bezrobotnych, ciężących od lat dwu na budżecie państwa można stwierdzić zmierzch hegemonji angielskiej w dziedzinie produkcji węgla i stali. Te dwa fundamentalne działy produkcji angielskiej znajdują się w stanie upadku, jak twierdzi mr. Harvey ambasador angielski w Waszyngtonie. Okres hegemonji przemysłowej i bogactwa, na których się opiera potęga Anglii, ma się już ku końcowi, twierdzi mr. Harvey.

Finanse angielskie nie przedstawiają się również zbyt pomyślnie. Już od r. 1922, zgodnie z umową Mellon — Baldwin, 30 mil. funtów rocznie obciąża skarb angielski tytułem spłaty długów wojennych Stanom Zjednoczonym. Budżet jest w stałym deficycie. Od 1-go kwietnia r. ub. skarb wydał o 101 mil. funtów więcej, niż otrzymał z wpływów. Dług płynny wynosi przeszło 800 milionów funtów, a w ciągu 9 miesięcy r. ub. zwiększył się o 59 mil. funtów.

Ciężka sytuacja ekonomiczna i konkurencja na

rynku wewnętrznym ze strony krajów obcych (Francja, Niemcy) pcha przemysł angielski w kierunku protekcjonizmu. Rząd konserwatystów powoli, ale stale czyni zadość żądaniom przemysłowców, zmierzając ku otoczeniu Anglii murem cel protekcyjnych. Tradycyjna polityka wolno-cłowa, praktykowana od roku 1846 zdaje się ustępować miejsca w Anglii ko-

cesjom prohibicyjnym z początku XIX w. Już na początku r. ub. M. W. Churchill, czyniąc zadość żądaniom pewnych grup producentów, podniósł o 33 proc. cła na automobile, wyroby jedwabne, fortepiany, zegarki atc. Później wystąpił z tem samem żądaniem przemysłowcy z Sheffield i Birmingham. Podniesiono zatem znów o 30 proc. cła na wyroby nożownicze, skórzaną i galanterję.

A obecnie dwie wielkie i potężne grupy przemysłowców — hutnicza i metalurgiczna — domagają się od rządu podwyżki cel na wyroby zagraniczne.

Polityka protekcyjna ma jednak odwrotną stronę medalu: ujemny wpływ na eksport. A eksport angielski kuleje od dłuższego czasu.

Przeciw polityce protekcyjnej występują więc gorąco te grupy handlowe, które opierają swój byt na eksporcie oraz te działy przemysłu które importują do przeróbki surowce i półfabrykaty z zagranicy.

Względem zatem przemożny na umożliwienie eksportu oraz na załamowanie konkurencji krajów, bijących dzięki niższej walucie własnej produkcję angielską na jej własnym rynku, podyktował sferom finansowym Anglii myśl emisyjnego Banku międzynarodowego, któryby przy pomocy kapitału amerykańskiego doprowadził do sanacji stosunków finansowych na kontynencie i uczynił na nowo z rynek niemieckiego, włoskiego, francuskiego etc. solidnego i pewnego klienta i odbiorcą W. Brytanji.

Inicjatywie finansowej o tak szerokim zakresie nie obce są zapewne i motywy polityczne, których zarysy ogólne zawierał już pakt lokarnowski.

## Zinowiew przeciw Cziczierinowi.

### DALSZY CIĄG WALKI W ŁONIE RZĄDU SOWIECKIEGO.

p) Walka w łonie rządu sowieckiego przeniosła się na teren polityki międzynarodowej. Cziczierin, po powrocie z podróży zagranicznej, zainicjował nowy kierunek polityki zagranicznej, zmierzając do osiągnięcia za wszelką cenę porozumienia z Anglią. W tym celu złożył Cziczierin na posiedzeniu „politbiura” szereg nowych propozycji w sprawie wznowienia rokowań z rządem londyńskim. Propozycje te — zdaniem Cziczierina — umożliwią zawarcie układu z Chamberlainem. Przeciw tym projektom wystąpił ostro p. Zinowiew (obalony wódz opozycji leningrodzkiej), określając ustępliwość Cziczierina jako „zdradę” najwyższych interesów państwa sowieckiego oraz rezygnację z podstawy polityki sowieckiej, opierającej się na zasadzie bezwzględnej zwalczania wpływów angielskich. Do Zinowiewa przyłączyło się kilku innych wpływowych członków

rządu moskiewskiego. Walka w ten sposób zaostroszyła się nadzwyczajnie.

Równocześnie wystąpił obóz Zinowiewa z ostrym protestem przeciw udziałowi rządu sowieckiego w pracach międzynarodowej konferencji rozbrojenkowej w Genewie. Zinowiew i jego zwolennicy zażądali rewizji poprzedniego postanowienia rządu o wydelegowaniu prawomocnych przedstawicieli do Genewy, gdyż Sowiety nie mogą uczestniczyć w żadnych imprezach zainicjowanych przez Ligę Narodów.

Cziczierin gorąco bronił swego stanowiska.

Na razie jednak niewiadomo, na czyją korzyść zostanie rozstrzygnięty ten konflikt, decydujący o przyszłych podstawach sowieckiej polityki międzynarodowej.



# W sidłach wyrafinowanej szantażystki.

## Bogacz-maniak wyzuty z majątku.

(k) Przed wielu laty niezmiernie bogaty właściciel olbrzymich obszarów śp. Ceglecki zapisał majątek swój w głównej części 2 wniomkom Wład. i Tadeuszowi Małeckim, z których Władysław otrzymał majątek Roznortwice i szereg folwarków w pow. zbaraskim, zaś Tadeusz — Koszlaki z przyległościami, obszar 1600 morgów wspaniałej gleby w doskonałej kulturze. P. Władysław ożenił się, ma rodzinę i jest poważanym ziemianinem. Młodszy brat jego, Tadeusz obecnie 52 lat, przedwcześnie postarzały i kompletnie osiwiwały, pozostawał do niedawna starym kawalerem i zanosilo się na to, że wejdzie w życie fundacja śp. Cegleckiego, który postanowił, iż na wypadek braku potomstwa Tadeusza z legalnego małżeństwa, majątek jego ma utworzyć fundację dla sierot pow. zbaraskiego, tarnopolskiego i skałackiego.

### SKAPIEC PRZYBYWA DO LWOWA.

P. Tadeusz Małecki u wszystkich swoich znajomych i całej rodziny miał opinię człowieka o niezupełnych władzach umysłowych. Przez 11 miesięcy pozostawał w leżeniu w zakładzie dla umysłowo chorych w Mödling koło Wiednia, następnie w Krakowie, a w końcu leczył się przez czas dłuższy we Lwowie u dra Orzechowskiego. Prócz szeregu dziwactw objawiał on chorobyliwe wprost skapstwo. Interes jego był wspaniałe uporządkowane, mimo jego umysłowej indolencji, przez serdecznego przyjaciela, zupełnie bezinteresownego, któremu w dodatku przyswiecała nadzieja, że przysłużą się sprawie publicznej, gdyż było pewnym, iż Tadeusz nigdy się nie ożeni i fundacja wejdzie w życie.

Tak było aż do marca 1923 r. Tadeusz Małecki przyjechał w tym czasie do Lwowa. Że był to człowiek umysłowo chory, dowodził zamieszkał u dozorcy gmachu uniwersyteckiego, którego żona była siostrą jego furmana. Ten furman zarekomendował panu dziedzielowi mieszkanie swego szwagra dozorcy jako tanie miejsce pobytu we Lwowie. Małecki skwapliwie się na to zgodził i przez szereg tygodni zamieszkał tam, żywiąc się kaszą, kapustą, kartoflami, przyczem miał osobliwy sposób obliczania się z skonsumowanymi jałmi. I tak np. przy jedzeniu knedli ze śliwkami, płacił od sztuki, aby zaś mniej zapłacić polykał knedle z pestkami, stanowiącemi do wód ilość spożytych knedli.

### SZUKA ŻONY W... KAWIARNI.

Zwyczajnie na wiosnę, około marca aż do maja, czerwca, objawiał się u Małeckiego wzmożony pociąg erotyczny, który po tym okresie utajał się w zupełności aż do następnego roku, zupełnie na wzór pierwotnych natur zwierzęcych. W takim okresie biał on za wsze o swych zamiarach małżeńskich, których oczywiście nikt na serio nie traktował. I w marcu 1924 r. poczał się Małecki waleśać po Lwowie w poszukiwaniu żony. Za najodpowiedniejsze miejsce jej znalezienia uznał „Kawiarnię Wiedeńską”. Wyszedł z założenia, że można tam kupić lub sprzedać kamienice, folwark, wózek, można więc dostać i żonę.

Nie potrzebuje dodawać, jaki rój „pośredników” i faktorów różnego rodzaju otoczył z miejsca „zabawnego szlagona”. Zorientowano się rychło, że jest to „półgłówek” bardzo bogaty, którego łatwo można „napomować”. Małecki chciał żony młodej, bogatej i pięknej brunetki o „aksamitnych oczach”. Jeden z faktorów oświadczył, że cudownie się składa, gdyż właśnie ma taką pod ręką.

### BRUNETKA O AKSAMITNYCH OCZACH — KREWNA CARA.

Natychmiast zaprowadził go do niejakiej pani Elżbiety Bernatowiczowej, kobiety około trzydziesto-kilkuletniej, zamieszkałej z mężem handlowcem i 15-letnim synem, przedstawiając ją jako wymarzoną żonę. Bernatowicz dyskretnie się ułotnił, a jego żona rozwinęła całą sieć pokus, któremi chciała opełnić Małeckiego. Dowiedziawszy się, że szuka on żony bogatej, mimo, że była kobietą biedną, mieszkałą w jednym pokoju i kuchni, opowiedziała mu, iż pochodzi z Rosji, ma wspaniały pałac w Odessie, że do niej należy klucze Antoniny (jak wiadomo na

leżący do Potockich), 17 cukrowni, że wuj jej będzie przysłał 10,000 dolarów miesięcznie. Wreszcie aby go olśnić do szczytu, przyznała się do pokrewieństwa z arcybiskunem lwowskim — to zarówno obrzadku rzymskiego jak i ormiańskiego, a nawet z samym nieboszczykiem carem rosyjskim.

Pozbawiony rozumny Małecki przyswajał to za dobrą monetę, gdy zaś poczesowała go herbata i ciastkami, które namiętnie lubi, chociaż ze skapstwa sobie ich żałował, był kompletnie oczarowany. Pochwalił się też przyswajać celowi z nowej znajomości, lecz mimo jego odradzań, nadal do Bernatowiczowej chodził, a w końcu pożyczyl jej 400 dolarów, z pieniędzy przysłanych mu przez dzierżawcę.

Przez szereg miesięcy sidłała rafinowana kobieta zjedoleźniałego starca. W listopadzie przechodził on na kalwinizm i wyjeżdża ze swym mężem do Wilna, gdzie w konsystorzu ewangelicko-reformowanym po porozumieniu z mężem z największą łatwością uzyskał rozwód małżeństwa u superintendenta ks. kalwińskiego Jastrzebskiego, poczem wraca do Lwowa z dokumentem rozwodowym i da

ży do nakłonienia Małeckiego do małżeństwa z nią.

Nie poprzestając na opowiadaniach o swych wysokich koligacjach, pani ta pokazała mu złoty zegarek, własność jej pierwszego męża, który obiecała mu darować ale pod warunkiem, że się z nią ożeni.

Zegarek ten podobał się niezmiernie Małeckiemu i nadspodziewanie zdecydował o jego losie. Chcąc za wszelką cenę przyswoić posiadanie tego zegarka, Małecki stał się bezsilnym manekinem w reku niebezpiecznej kobiety. O zegarku ustawicznie mówił, a nawet w parę miesięcy później wyznał przyjacielowi, że wszystko zrobił ten zegarek. Bernatowiczowa w pierwszych dniach marca 1924 r. przychodzi do jego mieszkania z bratem i od bywa przy zamkniętych drzwiach naradę w troje. Gdy Małecki na chwilę wyszedł z pokoju, usłyszała Zofia Mościcka, u której mieszkał Małecki, słowa Bernatowiczowej, wypowiedziane do brata: „Bierzmy go zaraz, bo później może się już nie dać wziąć”. Zwabiła go więc do swego mieszkania i tam go nalbez względniej zamyka.

## Przejście na kalwinizm i ślub w Wilnie.

Odcławszy go od świata, pracuje już na dań bez żadnej przeszkody nad wykończeniem swego zbrodniczego planu. Mając go bledniami o swych olbrzymich majątkach i koligacjach i pokazując mu wciąż złoty zegarek, nakłaniał go do wyrzeczenia się wiary katolickiej i przejścia na kalwinizm. Bezwolny człowiek wiary swej w kościele ewangelickim we Lwowie formalnie się wyrzeka. Ona zwraca się do proboszcza ewang. ks. dra Kesselringa, by jej i Małeckiemu jako ewangelikom ślubu udzielił, lecz dr. Kesselring odmówił z powodu braku dokumentów. Również z oburzeniem odrzucił propozycję naza jutrz ponowioną przez pewnego adwokata w imieniu Bernatowiczowej, który ofiarował „suta zapłatę”. Gdy i lwowski magistrat odmówił dyspensy, Bernatowiczowa 19 marca zabiera Małeckiego do fiakra i wywozi go na dworzec, mówiąc, że pojedzie z nim do Zakopanego, w rzeczywistości zaś wywozi go do Wilna, gdzie 21 marca znowu ksiadz ewangelicki udzielił jej ślubu z Małeckim, który sam potem opowiadał, że wziął ślub w pokoju hotelowym w asystencji świadków, których nigdy przedtem ani potem nie widział. Natychmiast wracała „nowozaślubieni” do Lwowa, a naza jutrz Bernatowiczowa ciągnie Małeckiego do notariusza Groblewskiego, gdzie uśtuje go nakłonić do podpisania dwu już gotowych aktów, opracowanych przez jej

adwokata dra Gologórskiego, a to aktu datowania wszystkich bez wyjątku ruchomości Małeckiego. Zapisy majątku nieruchomego żądać nie mogła, gdyż majątek jest fundacją, a Małecki tylko dożywotnikiem. Drugim aktem było generalne pełnomocnictwo zarządu całym majątkiem.

Groblewskiemu wydała się ta sprawa podejrzana, więc zwrócił uwagę Małeckiego na niebezpieczeństwo takich aktów, które wyzuwają go z własności. Małecki wobec tego podpisu odmówił. Po wyjściu Bernatowiczowa zrobiła Małeckiemu piekielna awanturę, z pogroźkami i sprowadziła go do notariusza dra Hołuba, gdzie Małecki oba akty podpisał.

Aktami temi zabrała ona wszystko, co Małecki miał, lub miał mieć w przeszłości. Nawet łóżko, na którym spał, stało się jej własnością. Również miała ona prawo zawierania wszelkich umów z dzierżawcami, przyjmowania służby, zabierania wszelkich dochodów i t. d. Zamawia sobie wizytówki „Elżbieta Małecka, właścicielka dóbr”, stała się za bezcen wysprzedawcą wszystko, co może, sprzedaje 6 wagonów zboża, które Małecki miał otrzymać dopiero w jesieni, ja ko półroczna rata dzierżawna, pożyczka około 3000 dol. gotówką i wyjeżdża do Paryża używać życia.

## Jedzie do Paryża a męża zamyka.

Wyjeżdża sama, Małeckiemu tłumaczy że jedzie do Paryża sprzedać swój pałac w Odessie i zamyka go w mieszkaniu, iak zwiere, gdzie pilnują go liczni członkowie jej rodziny, karmiac go zrzadka kasza lub kartoflami i czasem wieczorem prowadząc jak psa na przechadzkę na Pohulanke lub do parku Kilińskiego.

Z Paryża donosi Małeckiemu, że jest „w błogosławionym stanie”. Oczywiście gra jest jasna: Potomek był „na czasie” gdyż wówczas w myśli legatu gaśnie fundacja, a dziedziczy potomek, w tym zaś wypadku właścicielka Bernatowiczowa, która już nawet zdradzała się, że chce majątek sprzedać, gdyż leży za blisko granicy.

Po wyszastaniu pieniędzy wraca w lipcu z Paryża i rozpoczyna gonitwę za pieniędzmi. Zaciąga pożyczki w imieniu Małeckiego, sprzedaje co może, samego zboża w przeciągu półtora roku 18 wagonów (wagon przeciętnie po 3000 dol.) jednym słowem ruinuje majątek w sposób niesłychany. Sprowadza sobie do Lwowa dwa nowozw. kilka par ko-

ni, furmanów, kucharek itd.

Nietylko wydaje wszelką gotówkę, ale obdłuża majątek na około 100,000 zł. Widząc to rodzina Małeckiego czyni kroki o uniemożliwienie go i dodanie mu kuratora.

Od połowy 1924 r. do dnia dzisiejszego uniemożliwia Bernatowiczowa uznanie Małeckiego nieporozumiałym przy pomocy niezwykle pomysłowych „tricków” jego zaś wiezi głodzi tak, iż przedstawia on obraz zawszawionego niedzrza w lachmanach.

Wreszcie udało się rodzinie, nieszczęśliwca wskutek doniesienia do prokuratury przeciw Bernatowiczowej o bigamie, oszustwo, szantaż i szereg innych przestępstw, uzyskując nakaz aresztowania. Bernatowiczowa jednak położyła się do łóżka, jako rzekomo chora i aresztowanie uniemożliwiła.

Jakie wobec tego stanowisko zaimie prowadzący śledztwo sędzia Janiszewski, oraz jakie beda dalsze szczegóły tej afery, przypominającej sensacyjną romans lub kinową historię, nie omieszkamy donieść.



## WIADOMOŚCI Z KRAJU.

## NOWA HAKATYSTYCZNA TERMINOLOGIA

k) Organ hakatystycznego Ostbundu „Ostland” wystąpił z propozycją nadania tak zw. korytarzowi polskiemu nowej nazwy i radzi, aby korytarz nazwano „Weichselkorridor”. „Ostland” wychodzi z założenia, że w opinii niemieckiej wywołuje dotychczasowa nazwa wrazenie, jakoby kraj, odstąpiony Polsce, był pod względem etnograficznym i kulturalnym istotnie krajem polskim. Natomiast nowa nazwa „korytarz Wisły” nie może wzbudzić najmniejszych wątpliwości, że rozchodzi się o kraj niemiecki. Każdemu wiadomo przecież, że Wisła jest rzeką niemiecką, o której już Tacyt opowiadał Rzymianom, że płynie ona poprzez ziemie plemion germańskich. Średniowieczne panowanie polskie było tylko epizodem. Termin „korytarz Wisły” — powiada w końcu „Ostland” — będzie o wiele bardziej podatny dla naszych roszczeń wobec Poznańskiego i Prus Zachodnich, aniżeli nazwa „korytarz polski”, odnoząca się do wąskiego tylko skrawka ziemi.

## JAK ODŻYDZAJĄ SIĘ MIASTECZKA WIELKOPOLSKIE.

(k) Według spisu niemieckiego z r. 1910 Kępno liczyło wówczas 6400 mieszkańców, z tego Polaków 3882, Niemców 1779, żydów 739. Obecnie liczy Kępno według spisu ludności z dnia 15 grudnia 1925 roku 6681 osób i to: 6225 rzymsko-katolików, 321 ewangelików, 128 żydów, 7 grecko-katolików. Na rodowość przedstawia się następująco: 6211 (93 proc.) Polaków, 468 (7 proc.) Niemców i 2 inne.

## Nowa sekta w Ameryce.

## KRWAWÉ OFIARY Z LUDZI.

Opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych żywo zajmuje się wykrzykiem nowej sekty t. zw. „Woodoo”, składającej krwawe ofiary z ludzi dla przebiegania swego bóstwa. Wudnizm jest pochodzenia murzyńskiego, znalazł jednak wyznawców wśród ludzi białej rasy. Uprawiali oni swe krwawe praktyki w New-Yorku na Park-Street Nr. 10.

Niejaka p. Parello przybyła do tego domu z wizytą do zamieszkujących tam przyjaciół. Gdy wchodziła po schodach, na 2-em piętrze otworzyły się ci cho drzwi, i jakiś silne ręce wciągnęły ją do wnętrza mieszkania.

Znalazła się w ciemnej sali, oświetlonej jedynie drgającym płomykiem lampki oliwnej. Z nieśczęsnej zdarto odzienie i ułożono ją na „oktarzu”. Nie zwracając uwagi na krzyki torturowanej „ofiary”, jak się później okazało, małżonkowie Musca rozpoczęli krwawą ofiarę. Za pomocą noża i ostrego jak brzytwa przyrządu, zadawali jej ciosy w brzuch, biodra i piersi, podczas gdy obecni wyznawcy śpiewali gwałtownym głosem dzikie melodie i tańczyli tańce murzyńskie. Krew z ran płynęła strugami. Następnie oprawcy zaczęli wyrwać torturowanej pęk włosów.

Wreszcie sąsiedzi usłyszeli nieludzkie wycia ofiary zabobonów religijnych. Wylałano drzwi i zna-

## Zwyrodnienie wśród ludu wiejskiego.

## SZAKALE — NIE LUDZIE?

Do jakiego zwyrodnienia doszedł nasz lud wiejski w tych czasach powojennych, świadczy wypadek następujący: opisany przez „Goniec Częstochowski”:

W dniu 15 b. m. o godz. 6 i pół wieczorem do szpitala N. Marii Panny przywieziono chorą Aleksandrę Krawczyk, lat około 20, na kurację: Chora, po przyniesieniu jej do poczekalni szpitala, ze dwa razy jęknęła i wpadła w agonję. Nic nie pomogły środki lekarskie, Krawczykówna po chwili skołała.

Gospodarz z Grabówki — Wincenty Chunt, który przywiózł chorą, opowiedział fakt następujący: Zmarła, pochodząca z Mykanowa, znajdowała się na służbie w Białej u niewiadomego narazie z nazwiska gospodarza i gdy zachorowała, mając zostać matka, bezlitosny gospodarz wrzucił ją na wóz, bez żadnej ciepłej odzieży, w jednym kaftaniku sukience, bez chustki i żadnego ciepłego okrycia, przywiózł do Grabówki i złożył

pod płotem opodal urzędu gminnego. Zebrała się gromadka ciekawych kobiet — mężczyzn, lecz nikt nie znalazł się taki, któryby chorą podjął i zabrał z pod płota do ciepłego kąta, każdy głową kiwał i odchodził. Po dłuższej chwili zabrano ją do kancelarii, złożono na barłogu, sołtys wyszukał furmanke i odesłał do szpitala w Częstochowie.

Władze wiejskie i gminne, a nawet była przy tem podobno i policja, gdyż zaopiekowała się dzieckiem zmarłej, odsłaniając je jednocześnie z chorą do kostnicy, nie zaopiekowali chorej w jakiejś ciepłej okryciu, lecz wrzucili na wóz, na garść słomy i pół naga chorą podczas trzaskającego mrozu odwieźli.

Na kogo spada wina za śmierć Krawczykówny, śledztwo zapewne wyясni. — Stwierdzić natomiast należy fakt bestialskiego obchodzenia się z chorymi po wsiach naszym. Szasne to, bolesne i przykre wydarzenia dowodzą, do jakiego zdżyczenia obyczajów dochodzą ludzie w czasach dzisiejszych.

## Tragiczne zakończenie miodowego miesiąca.

## SAMOBÓJSTWO ŻONY LEKARZA W WARSZAWIE.

Na stacji Pogotowia Prywatnego „75-75” onegdaj około północy zadzwieczał dzwonek telefonu.

Zdenerwowany głos kobiecym wzywał do telefonu doktora Boczkowskiego.

— Panie doktorze! proszę natychmiast przyjechać na ul. Hortensja Nr. 4 m. 3, Zatrucie!

W kilka minut karetka była na miejscu. Przybyły lekarz zastał w mieszkaniu dra Czyżewskiego, asystenta kliniki chirurgicznej Uniwersytetu warszawskiego — leżącą na łóżku młodą dwudziestodwuletnią żonę lekarza w agonji. Pierwszej pomocy udzielała jej właścicielka mieszkania pani Stodulska, ratując zatrutą mlekiem, zamieszkały bowiem w tym domu dr. Górkiwicz zadowolili się udzieleniem porady iż do otrutej należy wezwać lekarza Pogotow-a.

Pobieżna konsultacja wykazała, że desperatka zażyła wielką dawkę strychniny.

Stan chorej był tak ciężki, że lekarz zmuszony był zastosować kilka zastrzyków kamfory.

Mimo natychmiastowego przepłókania żołądka, samobójczyni zmarła.

leżono ją nieprzytomną w kałuży krwi u stóp oktarza. Wezwana natychmiast policja aresztowała małżonków Musca, którzy zostaną oddani pod nad-

W chwili po śmierci do mieszkania przybył zawiadomiony o wypadku mąż.

Dowiedziawszy się o śmierci żony, nieśczęśliwy dostał silnego ataku nerwowego. Przyszliwszy do przytomności, doktor Czyżewski chwycił kapelusz i bez słowa wybiegł na ulicę i skierował kroki w stronę mieszkania swych rodziców.

Tymczasem do mieszkania przybyła policja.

Przesłuchano służbę i spisano protokół oględzin.

Do czasu zejścia władz sadowo-sledczych zwłoki młodej kobiety zabezpieczono na miejscu.

Przyczynę samobójstwa okrywa mgła tajemnicy.

Doktor Czyżewski ożenił się przed miesiącem, wprowadzając żonę do skromnego pokoju, odnaimowanego w mieszkaniu p. Stodulskiej, właścicielki pracowni sukien.

Pożycie małżeńskie młodej parę było bardzo harmonijne i nie zapowiadało katastrofy. Może toczące się śledztwo rozwikła zagadkę tragicznie zakończonego miodowego miesiąca.

zór psychiatrów. Inni uczestnicy zdołali zbiec.

Ranna p. Parello przewieziono do szpitala w stanie ciężkim z powodu dużego upływu krwi.

JUR

25)

## Światła i cienie.

Dziwiło ją też bardzo skąd jej ojciec ma pieniądze, gdyż nie widziała żeby się ja jakkolwiek bądź pracą zajmował. Gdy rozpoczęła pewnego razu rozmowę na ten temat otrzymała opryskliwą odpowiedź, że nie powinno ją to obchodzić.

W czasie kilkudniowego pobytu razem z ojcem uczucie miłości jakie ją ogarnęło w pierwszej chwili poczęło w duszy jej zamierać i wreszcie zupełnie ustąpiło, a na miejsce dawnego uczucia wkraśli się wstręt, a za nim bojaźń.

Zoska instynktownie poczęła lekać się swego ojca. Dokąd by się nie ruszyła widziała ją zdążający za nią ponury wzrok ojca. Szare jego oczy śledziły ją bacznie i jakgdyby chciały przeczytać jej myśli i odgadnąć zamary.

— Co on myśli ze mną zrobić? — szepotała z trwogą w sercu, myśląc o swym ojcu.

Gdyby była знаła Warszawę napewno nie zawahałaby się uciec od ojca, ale będąc w tem wielkiem mieście zaledwie kilka dni nie wiedziała gdzie się obrócić.

Wreszcie, choć przyszło jej to z wielkim trudem, napisała do reagenta Siennickiego

go prosić go o pomoc. Wysłała list. Zdawało się jej, że jakiś wielki ciężar spadł jej z ramion; z ufnością spoglądała w przyszłość i smutek, który od dwóch tygodni był jej stałym towarzyszem odstąpił od niej, a miejsce jego zajęła radość.

— Za jakie kilka dni otrzymam odpowiedź — myślała — a może nawet reagent przyjedzie — i wieleby za to dała gdyby w tej chwili stanął przed nią Siennicki.

Tymczasem minęło kilka dni gorączkowego oczekiwania, a odpowiedź od Siennickiego nie nadchodziła.

Zoska poczekala jeszcze jakiś czas, ale naproczno upragniony list nie nadchodził.

— Pogniewali się na mnie — pomyślała Zoska i łzy jej do oczu nabiegały.

W rzeczywistości jednak nie było w tem nic dziwnego, że Siennicki nie odpisał na list Zoski, gdyż od dwóch tygodni wyjechał na Litwę, gdzie odziedziczył po stryjecznym bracie majątek.

A tymczasem nad głową Zoski zbierała się groźna burza, której ona zupełnie nie spodziewała się.

Gdy pewnego razu siedziała sama w małej izdebce ktoś nagle szarpnął za klamkę i na progu stanął jakiś mężczyzna.

Krytycznym spojrzeniem obrzucił Zoskę i zamknawszy za sobą drzwi spytał się.

— Czy pan Kalinowski jest w domu?

— Nie ma — odrzekła Zoska.

— Nie ma go to poczekam na niego — mówił przybyły siadając bez ceremonii na krzeselku, które przysunął do Zoski.

— Zoska spojrzała ze zdumieniem na intruza.

— Czego pan sobie życzy? — spytała się po krótkim milczeniu.

Lec nieznałomy pominał milczeniem jej pytanie.

— Panienska jest pewnie córka Kalinowskiego — powiedział nie przypuszczając aby ten stary miał tak ładne dziecko — ciągnął dalej rzucając na Zoskę lubieżne spojrzenie.

Zoska oblała się rumieńcem i odsunęła się od niego.

— He! he! — roześmiał się — niech panienska nie boi się mnie.

— Ja się pana zupełnie nie lekam zawołała oburzona śmiałością nieznałomego Zoska.

— Widzę, że panienska rozgniewała się a dalibóg nie widzę powodu gniewu.

Zoska podniosła się z krzeselka, lecz w tej chwili do pokoju wszedł jej ojciec.

— Jak się masz stary — zawołał nieznałomy na widok wchodzącego Kalinowskiego — przedewszystkiem muszę ci powinszować córki.

(d. c. n.)

# WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

## Międzynarodowy kongres własności miejskich w Barcelonie.

### RUCH BUDOWLANY W HISZPANII.

Na zaproszenie Izby Własności Nieruchomej w Barcelonie odbył się w ostatnich dniach ub. roku kongres Międzynarodowego Związku Własności Nieruchomej.

Najliczniej reprezentowane były miasta Hiszpanii, nie brakowało jednak delegatów innych narodów. Kongres był odzwierciedleniem potęgi i bogactwa organizacji hiszpańskiej własności miejskiej oraz świadczył o zrozumieniu doniosłości sprawy mieszkaniowej i troskliwej opiece, jakiej własność ta doznaje od rządu. Uroczystość rozpoczęła się poświęceniem wspianego gmachu, wzniesionego ostatnio przez barcelońską Izbę Własności Miejskiej, następnie rozpoczęło obrady.

Do prezydium kongresu weszli: prezes honorowy minister Aunos, prezesi: Piotr Larmeroux, Francuz, prezes Międzynarodowego Związku Własności Miejskiej, p. Jan Pich, Prezes Izby Własności Nieruchomej w Barcelonie i p. Luis de la Pana prezes Izby w Madrycie, na wiceprezesów 5 przedstawicieli delegacji cudzoziemskich, wśród nich Adam hr. Zamovskij.

Na wstępie minister Aunos, stwierdził, że prawo własności jest podstawą rozwoju ekonomicznego mówiąc o usiłowaniu rządu hiszpańskiego w kierunku zwiększenia liczby tanich domów, a tem samem udostępnienia posiadania własnych siedzib jaknaj-

szerszym warstwom ludności. Następnie przemawiali goście zagraniczni, m. in. hr. Zamovskij, który podkreślił podobieństwo roli Polski i Hiszpanii na dwóch krańcach Europy, broniąc cywilizacji chrześcijańskiej. Zebrani dziękowali za to przemówienie donośnymi okrzykami: „viva Polonia”.

Prace kongresu podzielono między 4 komisje, gdzie opracowywane były poszczególne referaty. W imieniu polskiej własności miejskiej zgłosiła swą pracę p. E. Pepłowska, poruszając zagadnienie ruchu budowlanego i kryzysu mieszkaniowego w Polsce. Referat ten wzbudził duże zainteresowanie, ale skonstatowano, że kapitały zagraniczne dopiero wtedy zainteresują się polskim przemysłem budowlanym, kiedy zostaną zniesione ustawy ograniczające prawa właścicieli domów w Polsce.

Kongres stwierdził, że jedynym skutecznym środkiem przeciwdziałania niedomaganiom społecznym i gospodarczym stanowiącym rozwój ruchu budowlanego, którego niezbędnym warunkiem jest zniesienie praw wyjątkowych, ograniczających własność miejską. Z szeregu innych rezolucji wymienimy stwierdzenie, iż nie wykonalność własności, a szczególnie własności miejskiej jest niezbędna dla utrzymania równowagi ekonomicznej i społecznej.

adresowany do żony, w którym Chantecaille opisał swe iście romantyczne przygody. Przed czterdziestu laty, będąc młodzieńcem i dwudziestoletnim, popełnił kradzież, za którą skazany został na 5 lat ciężkich robót, a następnie zesłany przez sąd w Limoges. Wkrótce z partją zesłańców wyruszył do Nowej Zelandji dla odcięcia kary. Gdy termin się skończył, zesłano go na wyspę Pins, skąd po czterech latach uciekł na statku angielskim Ferbank, na którym pozostawał przez 40 miesięcy, spełniając różne czynności, wreszcie statek przybył do Liverpoolu, wówczas Chantecaille zapragnął zobaczyć od 13-tu lat niewidzianą Francję, przybył więc do ojczyzny. W pięć miesięcy potem został schwytyany i wysłany do robót ciężkich w Gujanie.

Dwukrotnie uciekał i za każdym razem chwytano go. Za trzecim razem udało mu się lepiej zdołać się przekraść do Wenezueli, gdzie wkrótce znalazł pracę, a przykładowym życiem i sumiennością zjednał sobie zaufanie gen. Augusta Poldora, który niebawem powierzył mu dozór nad swym gospodarstwem rolnym. Długie lata przeżywał on w Cora — Estandon — Falcon, zarządzając wciąż interesami swego pracodawcy. Po jakimś czasie za namową lekarza opuścił Wenezuelę, której klimat był bardzo szkodliwy dla Chantecaille'a i powrócił do Francji, gdzie zamieszkał u rodziców, pracując najuczciwiej w różnych przedsiębiorstwach.

Niestety przez niogłębność rodzonej matki ukryto go i ponownie został zesłany do robót ciężkich do Gujany do miejscowości Saint Jean do Moroni. Zaledwie przybywszy tam, uciekł po raz piąty i do tarł znów do Wenezueli gdzie przebywał szereg lat, pracując gorliwie jako rolnik u plantatora de Lima, bankiera i konsula holenderskiego, zjednał sobie również u niego, jak u poprzedniego swego pracodawcy opinię jak najlepszą. Wreszcie w 1920 r. licząc już 55 lat życia, postanowił wrócić do Francji. Przybył do kraju, osiedlił się i ożenił się, stworzył sobie rodzinę i był szczęśliwym, oddał się pracy, z której obecny jego pracodawca właściciel piekarni p. Bureau był zupełnie zadowolony. Mieszkańcy Puymoyen lubili niezmiernie i szanowali uczciwego, pracowitego i sympatycznego Chantecaille'a i tak byłoby do końca życia, gdyby nie nagły, a nieprzewidziany paroksyzm silnej gorączki, który bezwiednie popchnął go do tragicznego samooskarżenia.

Obecnie Chantecaille oczekuje w więzieniu ponownego zesłania do robót ciężkich. Cała ludność Puymoyen i wiele głosów w całej Francji żądają, aby rząd ulaskawił ostatecznie tego nieszczęśliwego człowieka, który za błąd młodości już i tak srodze odpokutował, a od lat wielu zrehabilitował się zupełnie przez swą uczciwą pracę. Jednocześnie i Liga praw człowieka wystąpiła z żądaniem ulaskawienia Chantecaille'a.

## Za grzech młodości.

### PIĘCIOKROTNY ZBIEG Z CIĘŻKICH ROBÓT.

W początkach września r. ub. pewnego poranka do biura Komisarza policji w Poitiers przyszedł jakiś jegomość, w wieku około lat 60-ciu, w stanie wielkiego wzburzenia i przestąpiwszy załame dwie próg gabinetu komisarza, zawołał: „Aresztujcie mnie, uciekłem z robót ciężkich!”

Narazie komisarz przyjął to oświadczenie dość spokojnie, starzec widocznie był chorobliwie podniecony. Po tem strasznym samooskarżeniu nieznajomy zaczął opowiadać jakąś historję, lecz tak bezzładnie, że zaledwie pewne jej fragmenty można było zrozumieć, mówił o wyspach Pins, o okręcie Ferbank, o Wenezueli o gen. Auguste Poldar.

Co robić? — pomyślał sobie komisarz. Poleciał zrewidować nieznajomego. Z papierów, znalezionych

przy nim, dowiedziano się, że nazywa się on Honorjusz Chantecaille i jest czeladnikiem piekarskim, zamieszkałym w willi „la Compagne” w Puymoen.

Po kilku godzinach dowiedziano się całej prawdy. Chantecaille był rzeczywiście zbiegiem z ciężkich robót. Oddał się zaś w ręce sprawiedliwości w paroksyzmie wysokiej gorączki.

Nazajutrz miał on tragiczne przebudzenie znalazłszy się w celi więziennej w Augouleme. Przy łóżku swem znalazł zamiast swego ubrania płócienny ubiór galernika.

Tymczasem w Puymoyen żona jego, córka i syn oczekiwali daremnie na jego powrót. Po paru dniach, zaniepokojona wielce jego zniknięciem rodzina, otrzymała od Chantecaille'a list z więzienia

## Kto winien?

### Wolny przekład z francuskiego.

Stary żołnierz nie słuchał jednak końca wyjaśnień Lekoka, lecz pędem rzucił się do tylnych drzwi, które wychodziły na ogródek.

Gdy agenci znaleźli się na dworze, ujrzeni na białym dywanie śniegowym ślady stóp bardzo licznych.

Na ich widok Lekok rzucił się na kolana, aby je dokładniej zbadać; poszukiwania jego trwały je dniak bardzo krótko.

Powstał bardzo szybko ze słowy:

— Widnieją tutaj ślady nie tylko męskich stóp, tu były i kobiety.

#### IV.

Ludzie tępi umysłowo z dużą trudnością przy swajają sobie poglądy osób trzecich, jeżeli jednak już raz się do nich przekonają, stają się wtedy fanatykami tych prawd świeżo poznanych.

Tak też stało się i ze starym weteranem z ulicy Jerozolimskiej, który, po wysłuchaniu zdania Lekoka, dałby się już teraz posiekać za to, iż nieociniłny dotychczas, jego zdaniem, żewrol popełnił jednak w tym wypadku omyłkę.

A gdy usłyszał jeszcze od Lekoka, że i kobiety również były zamieszane do tej sprawy, — zdawał się być w siódmym niebie.

— Cudowna sprawa! I pierwszorzędną sensacją!... wołał uradowany.

A następnie, przypominając sobie maximy Cicerona dodał:

— Kto pozna kobietę, wiedzieć będzie tym

semym wszystko i o samej sprawie.

Lekok nie potrzymał jednak rozmowy. Oparty o ramę drzwi, stał jak posąg nieruchomy, z ręką na oczach.

Odkrycie jakie uczynił, a które tak bardzo ucieszyło Nalewajkę, jego przerażało. Było zniszczeniem jego nadziei, zawaleniem się mozolnie zbudowanego rusztowania, wystawionego przez jego imaginację, na podstawie jednego co prawda zdania, jedynego zdania.

Teraz — niema już żadnej tajemnicy, a więc i w proch się przemieniły rojenia o triumfalnie przeprowadzonym śledztwie, przepadły wszystkie nadzieje!

Obecność dwóch kobiet w tej speluncie tłumaczyła wszystko, w sposób ohydnie pospolity, do obrzydliwości banalny.

Obecność ta umotywowała całą bójkę, uzupełniała świadectwo ciotki Szupę i zeznanie umierającego „żołnierza” w cudzysłowie.

Postępowanie mordercy stawało się najzupełniej jasne.

Pozostał on w szynkowni, ażeby umożliwić ucieczkę dwóch kobiet. Poświęcił się, ażeby je nie ujęto, był to czyn prostej galanterji męskiej zgodny z charakterem francuza do tego stopnia, że nie sprzeniewierzają mu się nawet najgorsze szumowiny przedmieść.

Pozostawała wprawdzie tyle mówiąca, jak się zdawało początkowo, służąca do bitwy pod Waterloo...Lecz czegoż ona dowodzić może?... Niczego absolutnie.

Któż nie wie jak bardzo daleko zaprowadzić może namiętność męczyznę dobrego rodu?...

Lecz te przebrania?... Nol.. Karnawał tłumaczy wszystkie!

Gdy Lekok tak przetrząsał w sobie te wszystkie przypuszczenia, pocziwy, a zgorączkowany Na lewajko tymczasem niecierpliwił się.

— Cóż my tu tak stać będziemy, jak byśmy wrosli w ziemię? — mówił — Czy może rachnąć te raz na wszystko ręka, gdy śledztwo takie olśniewające zaczęło dawać wyniki?

Świetne wyniki!... Słowa te zabrzmiały w uszach młodego policjanta jak gorzka ironja.

— Ach!... daj mi pokój — powiedział szorstko — a nadewszystko nie waż mi się stąpić krokiem na przód, bo byś mógł pozacierać ślady.

Słowa te były wypowiedziane tonem tak bardzo rozkazodawczym, iż stary służbista od razu się przestraszył prostując się odruchowo. Silniejsza indywidualność od razu przytoczyła go.

Lekok tymczasem snuł dalej nić swych wnioskowań.

— Najprawdopodobniej rzeczy tak się miały: Morderca, po wyjściu z balu w kawiarni „Pod tęczą” która znajduje się niedaleko stąd, przy fortyfikacjach, przybył tutaj w towarzystwie dwóch kobiet, w celu spokojnego spędzenia reszty wieczoru w jakimś ustronnym pokoiku. Gdy się znalazł w szynkowni, znalazł w niej trzech dobrze podpitych biesiadników którzy zaczęli sobie stroić żarty z dzierlatek i z ich bawidamka. To rozniewało przybysza, rozpoczął się burda, potem bójka, zwyciężca z której wyszedł ten, oczywiście, który posiadał rewolwer.

Tutaj Lekok zatrzymał się w swych wywodach

— Czy tylko aby jest to zupełnie pewne, iż to on właśnie przyprowadził ze sobą te kobiety? — mógł zaczął do siebie w pół głośno. — Gdy będzie sądzony, ten fakt właśnie będzie głównym punktem sprawy... Możliwoby wątpować wątpliwość tę wyświe-  
(D. A. D.)



## KRONIKA

## KALENDARZYK

Sobota 23 stycznia, Zaślubiny N. M. P.  
Czytelnia Tow. Prziaciół Francji.  
Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia sądyce radjofon		(Park m. Sienkiewicza, Otwarta od godz. 10-ej rano do 25 w.
--	---	--

## WIDOWISKA

Teatr Miejski p. p. „Kopciuszka”  
wiecz. „Święta Joanna”  
Teatr Popularny p. p. „Zbyszko i Danusia”  
wiecz. „Zbyszko i Danusia”  
Kino Luna „Złoty cielec”  
Kino Casino „Handlarz z Amsterdamu”  
Kino Reduta „Gorączka złota”  
Kino Odeon „Harold Lloyd”  
Kino Dom Ludowy „Brzdac”  
Kino Resursa „Królowa Saba”  
Miejski Kin. Oświat. „W siódmym niebie”

## Wiadomości bieżące

**Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1925 przez władze nadzorcze.**

Urząd Wojewódzki zawiadomił Magistrat, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu za twierdziło preliminarz budżetowy m. Łodzi na rok 1925.

**Rewelacyjne posiedzenie rady miejskiej.**

Na najbliższym, pierwszym w tym roku posiedzeniu rady miejskiej wystąpić mają przedstawiciele frakcji opozycyjnych z rewelacjami w sprawie gospodarki miejskiej. Nastąpić to ma przy dyskusji nad protokołami budżetowymi na m. lutym albo przy omówieniu protokołu lustracyjnej komisji wojewódzkiej, powołanej do zbadania gospodarki miejskiej. Rewelacje te w pierwszym rzędzie dotyczyć będą całego szeregu spraw, związanych z kwestią koncesji dla elektrowni

**Nieznaczna poprawa w przemyśle bawełnianym.**

Według ostatnich statystyk, dotyczących stanu redukcji w wielkim przemyśle włókienniczym-unięciem wyraża się liczbą 9,25 proc. w dziale bawełnianym oraz 32 proc. w dziale wełnianym. Oznacza to pewną nieznaczna poprawę w dziale bawełnianym, natomiast pogorszeniu uległa sytuacja w przemyśle wełnianym. Ogółem zatrudnionych jest obecnie w fabrykach bawełnianych 49154 robotników, a w przemyśle wełnianym—11251.

**Misia Francuska w Łodzi.**

W poniedziałek dnia 25 stycznia o godzinie 9-tej rano przyjeżdża do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi Misja Francuska z Weiherowa która zaangażuje kilkanaście tkaczek na bawełne do Francji.

**Odczyt o „Świętej Joannie”.**

W niedzielę nadchodzącą krytyk literacki dr. Wilhelm Falck wygłosi w Miejskiej Galerii Sztuki odczyt o sztuce Bernarda Shaw „Święta Joanna”, której wystawienie na deskach Teatru Miejskiego stało się ewenementem w kulturalnym życiu naszego miasta.

**Z „Lutni”.**

Zarząd Tow. „Lutnia” przypomina swym członkom i sympatykom o zabawie tanecznej, która się odbędzie w sobotę dnia 23 bm. o godz. 9-ej wieczorem w lokalu własnym przy ul. Sienkiewicza 31.

**Z Harcerstwa.**

W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. II m. 30 w lokalu Zarządu Oddziału, Ewangelicka 9 p. prof. Jakóbcew wygłosi odczyt dla młodzieży p. t. „Humor w utworach Sienkiewicza” Wejście bezpłatne.

## Zatarg o piace pracowników warsztatów miejskich.

## INTERWENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Od dłuższego już czasu trwa zatarg pomiędzy wydziałem budownictwa a pracownikami warsztatów miejskich w sprawie regulacji plac. W dniu onegdajszym odbyła się konferencja, w której udział wziął ławnik Folkierski oraz przedstawiciele związków pracowniczych. Na konferencji tej przedstawiciel związków oświadczył, że na proponowane warunki pracy i płacy dla pracowników warsztatów miejskich nie zgadzają się, wychodząc z założenia, że w chwili wzmagającej się drożyzny nie może być mowy o obniżeniu plac. Co do uregulowania warunków plac i pracy zarządy związków stoją na stanowisku, że pracownicy ci powinni podlegać rozporządzeniu Prez. Rzplitej, na

również z innymi pracownikami miejskimi. Warsztaty miejskie, spełniające rolę konserwacji urządzeń miejskich nie mogą być z punktu widzenia zasadniczego podciągnięte pod tytuł przedsiębiorstw miejskich, ani też pod tytuł instytucji „samowystarczalnych”, gdyż nie są przygotowane do wyrobu masowej produkcji. Przedstawiciele magistratu wobec tych wywodów zajęli stanowisko odmowne, wobec czego reprezentanci związków przedłożyli specjalną taryfę oraz szczegółowo ujęte warunki pracy i płacy dla pracowników warsztatów miejskich. Warunki te oraz taryfa mają zostać uzgodnione na specjalnie zwołanej w tym celu na dziś na godzinę pierwszą wspólnej konferencji.

## Zawarcie układu na 7%

NA MARGINESIE UPADŁOŚCI F. PLUSZOWA MANUFATURA MOZES H. GRAWE, ZGIERSKA 96 I PIOTRKOW. 61.

Dn. 9 października 1924 r. Wydział Handlowy Sadu Okręgowego ogłosił upadłość firmy „Pluszowa Manufaktura Mozes H. Grawe”.

Fabryka i apretura pomienionej firmy mieści się przy ul. Zgierskiej, 96, a skład fabryczny towarów przy ul. Piotrkowskiej Nr. 61. Chwilę otwarcia upadłości sad oznaczył na dzień 22 lipca 1924 r. Sędzia komisarzem sad mianował sędziego handlowego Wacława Klawego, kuratorem upadłości adwokata Henryka Busza.

Dnia 31 października 1924 r. odbyło się pierwsze zebranie wierzycieli wspomnianej firmy. Zgłosiło się 35 wierzycieli krajowych i zagranicznych.

Na wniosek jednego z wierzycieli, mianowicie Stanisława Amzela, zebrani postanowili wybrać dwóch syndyków tymczasowych: jednego — z pośród adwokatów, drugiego — z pośród kupców. W głosowaniu najwięcej głosów otrzymali adw. Jakób Lewy i kupiec Salomon Dancygier.

Decyzja z dnia 8 listopada 1924 r. Sad Okręgowy w Wydziale Handlowym wybór powyższy potwierdził, mianując syndykami tymczasowymi adw. J. Lewego i kupca S. Dancygiera.

Decyzja z dnia 29 listopada 1924 r. sad zwołał sędziego handl. Wacława Klawego z obowiązków sędziego komisarza, mianując na jego miejsce sędziego handlowego Hermana Wildego.

Dnia 23 grudnia 1924 r. adw. J. Szwajcar, działając w imieniu upadłych współwłaścicieli firmy: Sukcesorów Mowszy Simela Grawego, którzy pozostawali pod dozorem policji, wniosł podanie o wydanie upadłym listu gleitowego. Decyzja z dnia 23 grudnia 1924 r. Sad podaniu powyższemu odmówił.

Dn. 23 lutego 1925 r. tenże adwokat Szwajcar złożył powtórne podanie w przedmiocie listu gleitowego.

Przychylając się do podania, decyzją z dn. 12 m. 1925 r. — sad uchwalił swa decyzję z dnia 9 października 1924 r., znosząc nadzór policji nad upadłymi współwłaścicielami firmy i wydał im tymczasowy list gleitowy; pod nadzorem pozostał jedynie Mozes Henryk Grawe.

Dnia 12 stycznia 1926 r. w gmachu Sadu Okręgowego odbyło się pod przewodnictwem sędziego komisarza Wildego w obecności obu syndyków tymczasowych adw. J. Lewego i S. Dancygiera zebranie sprawdzono

nych wierzycieli masy upadłości. Zagaiając posiedzenie sędzia komisarz oświadczył, że zebranie zwołane zostało bądź dla zawarcia układu polednawczego z właścicielami upadłej firmy, bądź też — dla zawarcia związku wierzycieli i wyboru syndyka ostatecznego.

Ogółem zebrało się 43 wierzycieli na sumę 275,932 zł., w tem Skarbowi Państwa należy się tytułem zaległych podatków 7800 zł. — Jak wynika z raportu syndyków upadłości firmy wywołana została tem, że wskutek wojny i przewrotu politycznego społecznego w Rosji, znajdujący się tamże majątek firmy w postaci należności i towarów przepadł całkowicie i firma została na długi czas pozbawiona środków obrotowych. Również wskutek okupacji niemieckiej i związanych z nią rekwizycji poniosła firma duże straty. Dla podtrzymania bytu firma w 1923 r. rozpoczęła fabrykację wyrobów zgrzebnych, lecz nagły brak zapotrzebowania spowodował spadek cen o blisko 50 proc. Aby wywiązać się z zaciągniętych przy fabrykacji zobowiązań firma zaczęła pożyczać na wysoki procent i wyzbywać się materiałów pluszowych po niższych cenach co wszystko w następstwie spowodowało krytyczny stan finansowy firmy.

W imieniu upadłych dłużników adwokat J. Szwajcar zaproponował obecnym dłużnikom układ pojednawczy na regulację na 7 proc. Za wnioskiem tym wypowiedzieli się adwok.: Krakowski, Aftergut i Wałcman.

Po zarządzeniu przez sędziego komisarza głosowania, okazało się, że za wnioskiem wypowiedzieli się wierzyciele reprezentujący 250,980 zł. wierzytelności, przeciw zaś tylko 7 wierzycieli — na sumę 17,147 zł.

Sędzia komisarz, po stwierdzeniu że za układem wypowiedziało się więcej niż 3-4 wierzycieli, oświadczył, że na mocy art. 519 Kod. Handl. układ doszedł do skutku i postanowił, po uregulowaniu pretensji II Urz. Skarbowego w sumie 7804 zł., i adw. Lewego za czynności syndyka — 5000 zł., majątek upadłej firmy wydać dłużnikom, 15 marca 1926 r. wierzyciele otrzymają 7 proc. swych należności.

Jak się dowiadujemy niektórzy wierzyciele wniosli do Wydziału Handlowego Sadu Okręgowego, opozycje przeciw temu układowi.

Na najbliższej sesji Sad sprawę tę rozstrzygnie. (km.)

**Posiedzenie w sprawie zasiłku doraźnego dla bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie przedstawicieli wszystkich związków pracowników umysłowych oraz Z.O.F.B. w Łodzi w sprawie podziału asygnowanej przez Dyрекcję Funduszu Bezrobocia w Warszawie sumy zł. 40.000 zasiłku doraźnego przyznanego dla bezrobotnych pracowników umysłowych na całym terenie działania ZOFR. w Łodzi.

Stosownie do 1 instrukcji Minister. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 23 III 1925 roku ustalone

zostały miejscowości o większym skupieniu pracowników umysłowych: m. Zgierz i Pabjanice.

Po rozpatrzeniu złożonych deklaracji do ZOFR. do dnia 31 XII, 1925 roku. Komisja Kwalifikacyjna uprawniona 393 deklaracji bezrobotnych pracowników umysłowych na sumę zł. 20,455.

Uchwalono wyznaczyć wypłatę pierwszą od dnia 23 bm. o godz. 10-ej rano, a drugą w dniu 26-go bm. o tejże godzinie w lokalu Związku Zaw. Hańdwców Polskich przy ul. Piotrkowskiej nr. 100.

# Elektrownia ma za małe zyski.

## Projektuje podwyżkę ceny światła o 25 procent.

### Dlaczego Magistrat smaruje tłuszczem tłuste polcie?

Jeżeli wszyscy przedstawiciele obcego kapitału są tak zachłanni jak kapitaliści, właściciele Łódzkiej elektrowni, to doprawdy lepiej się zrzec dobrodziejstwa zagranic. Kapitalistów niż popaść w taką ciężką niewolę egipską.

Łódzka Elektrownia robi kokosowe interesy przynosząc udziałowcom szalone zyski — jak wykazał bilans za rok ubiegły — 5 milionów 300 tysięcy złotych czystego dochodu.

Łódzka Elektrownia dzięki temu że w jej zarządzie zasiadają członkowie Magistratu jest uprzywilejowana przez Miasto z wielką korzyścią akcjonariuszy a ze stratą funduszy miejskich.

Jak już pisaliśmy wczoraj, kolosalne zyski płynące z Elektrowni są wywożone za granicę i giną w przepastnych kieszeniach „szwajcarów” germańskiej ras. Nie od ręki czy będzie przypomnieć że właściciele Elektrowni z chwilą przejęcia jej od państwowego zarządu przymusowego (w listopadzie ubiegłego roku)

**OTRZYMALI GOTÓWKĘ 2 MILJONY 700 TYSIĘCY ZŁOTYCH**  
które leżały na rachunku w Banku Gospodarczym Krajowym.

W tym samym czasie Magistrat m. Łodzi pomimo że jego kasa znajdowała się w rozpaczliwej sytuacji udzielił Elektrowni

**MORATORJUM NA ZAPŁATE 2 MILJONÓW 400 TYSIĘCY ZŁOTYCH**  
które się miastu należały za zaległe podatki.

Miasto będzie czekało dwa lata na należne mu pieniądze, a gotówka gromadzona przez Elektrownię wypływa zagranicę.

Ale jeszcze nie koniec zachłannych apetytów kapitalistów szwajcarsko-niemiec-

kich. Oto dowiadujemy się że w najbliższych dniach ma zostać podwyższona taryfa za elektryczność. Jak donosi jedno z pism cena światła ma być

### PODWYŻSZONA AŻ O 25 PROCENT.

Nie wierzymy żeby zarząd Elektrowni pozwolił sobie na tak prowokujący konsumentów krok. Podniesienie ceny światła o 25 procent byłoby równoznaczne

z uniemożliwieniem wielkiej ilości konsumentów korzystania ze światła.

Jednakże wogóle jakkolwiek podwyżka cen światła ze strony Elektrowni jest niczym nieusprawiedliwionym chciwstwem, zachłannością p. p. Ulmanów, Skulskich i innych tego typu rekinów kapitalistycznych.

Elektrownia projektuje zwwyżkę cen ze względu na kilkugroszową podwyżkę cen

węgla. Należy zwrócić uwagę że w przeciągu dwu lat cen węgla były prawie o połowę niższe niż obecnie. Elektrownia nie uważała za stosowne obniżyć cen.

Również należy zwrócić uwagę że podwyżka ma w pierwszym rzędzie dotknąć biedniejszą część mieszkańców — konsumentów światła. Konsumentów siły podwyżka nie dotknie ponieważ Elektrownia liczy się z przemysłowcami, którzy grożą że w razie podwyżki cen siły założą własne elektrownie.

Sądźmy że nie tylko członkowie zarządu Miasta, którzy są jednocześnie członkami zarządu Elektrowni nie dopuszczają do tej podwyżki, lecz również że w razie podwyżki wtrąci się w tę sprawę Urząd do Walki z Lichwą i pociągnie sprawców do odpowiedzialności sądowej.

## Tydzień Obrony Kresów Zachodnich.

We wtorek, dnia 19 stycznia r. odbyło się w lokalu Związku Obrony Kresów Zachodnich, Al. Kościuszki 53 m. 10. pod przewodnictwem panów: wicewojewody łódzkiego i gen. Junga zebranie Łódzkiego Komitetu Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich. Na posiedzeniu tem: po 1-sze przyjęto napisaną przez redaktora Gumkowskiego odezwę, która wydał Łódzki Komitet z okazji Tygodnia Obrony Kresów Zachodnich; po 2-je ułożono liście członków z Łodzi do Komitetu Honorowego „Tygodnia”, która w najbliższych dniach przesłana zostanie do Warszawy, w celu uzupełnienia listy członków Komitetu Honorowego zawiązanego w Warszawie; po 3-je wybranie przewodniczących sekcji, a mianowicie: do sekcji organizacyjno-prasowej na przewodniczącego Kuratora

Szkolnego p. Owńskiego i na wiceprzewodniczących pp. Wicewojewode Łódzkiego i redaktora Gumkowskiego; do sekcji finansowej na przewodniczącego wybrano: Prezesa Izby Skarbowej w Łodzi p. Towarnickiego i na wiceprzewodniczącego Dyrektora Łódzkiego Oddziału Banku Gospodarczego p. Millera; po 4-je przystąpiono do rozgraniczenia czynności obydwu wyżej wymienionych sekcji. Po ustaleniu zakresu działania każdej sekcji i naznaczeniu następnego zebrania na poniedziałek dn. 25-go stycznia na godz. 8 wieczorem w lokalu Związku, Al. Kościuszki 53. posiedzenie Komitetu zamknięto.

Następnego dnia po zamknięciu posiedzenia Komitetu rozpoczęły obrady obie sekcje i ustaliły w ogólnych zarysach program prac.

## Teatr Miejski.

### „Święta Joanna“.

Kronika dramatyczna w 6 aktach Bernarda Shawa. Ktoś, — kto jest wprawdzie dziennikarzem łódzkim, ale i przytem (co się tu rzadko zdarza) człowiekiem naprawdę inteligentnym — oświadczył mi, że woli jeden akt „Fryderyka Wielkiego” No waczyńskiego, niż całą „Świętą Joannę“.

Jest w tem powiedzeniu trochę przesady, nie sposób jednakowoż zgodzić się że „Joannę“ traktujemy zanadto superlatywnie.

Na usprawiedliwienie swego entuzjazmu ma świat, złożony ze snobów i tłumy, dającego się łatwo sugerować, fakt, że autorem tej sztuki jest jeden z najgenialniejszych pisarzy naszej doby, Bernard Shaw.

Zaś Shaw na usprawiedliwienie napisania „Świętej Joanny“ ma swoje siedemdziesiąt lat...

Dlatego darujemy mu pewne, właściwe temu wiekowi gadulstwo, przejawiające się w dialogach czasami przydługich. I zapomnijmy też, że jego dygresje, czynione w kierunku historjografii nie są konieczne najfortunniejsze. Jeżeli bowiem Shaw przy więcej lotnym umyśle czuł się zawsze gorzej w dziedzinie historji, tedy nie dziwny się, że dziesiąt straciwszy nieco z dawniejszej bystrości wywrócił jako historjograf dość paradoksalny niekiedy koziółek.

Ale są to już chyba jedyne poważniejsze zarzuty, ponieważ byłoby niesłuszne z punktu osobiste go atakować ideologię i tendencję autora. Jego to rzecz, że przedstawia nam Joannę, tak bardzo romantyczną i pełną uczucia w „Dziewicy Orleańskiej“ Szillera jako pozbawioną w zupełności dwóch tych najważniejszych tam pierwiastków: poezji i miłości. Bohaterka Shawa nie jest kobietą. Jest

istotą bezpłciową. Jest poprostu tylko żołnierzem i w stosunku do mężczyzny potrafi żywić tylko żołnierskie uczucia: koleżeństwa dla kompanjonów, miłości poddanego dla króla.

Autor zatytułował swą sztukę „Święta Joanna“ Ten wyraz „święta“ brzmi dosyć dziwnie w ustach starego sceptyka i kpiarza Shaw, uczynił wszystko co mógł ażeby przez treść sztuki nie stanąć w kolizji z jej tytułem. Z tego też nagnania pojęć i przekonań sztycherzego protestanta stworzył się specjalny amalgamat, którego symbolem będzie cud aktu pierwszego: Oto Robert de Bandricony nie chce udzielić Dziewicy pomocy. I staje się rzecz dziwna. Kury przestają znosić ją, ażeby wznowić swoją czynność dopiero w chwili, gdy kasztelan uczyni zadość żądaniom Joanny...

Jest to koncept płaski i płytki, niemniej jednak bardzo charakterystyczny dla utworu, w którym błazeństwo cud zlewają się tak ściśle, że trudno je niekiedy rozłączyć.

Sziller przedstawił nam Karola VII jako jednostkę pozbawioną energii i woli. Shaw posuwa się dalej w wypukleniu tych rysów. Jego Delfin jest wręcz karykaturą nie tylko władcy, ale nawet i człowieka. Powinien mu to jednak wybaczyć patriotyzm Francji. A także za religijne dygresje przeciwko powadze kościoła, katolicy niech go nie wyklinają. Chociażby tylko dlatego, że pisarz nie czytał tego że szowinizmu angielsko — protestanckiego. Ba, niejednokrotnie i to najczęściej dostaje się właśnie nacjonalizmowi jego złomków. Ich to zarozumiałstwu, ich dumie narodowej daje Shaw raz wraz z niewymowną satysfakcją i maestrią przytyczka w sam nos. Te zaś momenty satyry, te krótkie, ale bolesne pchnięcia szpady ironji, przypominają najżywiej twórczość autora „Cezara i Kleopatry“ przed lat dwudziestu, i stanowią sól sztuki. I one to głównie sprawiają, że jeżeli „Świętej Joanny“ nie możemy nazwać utworem wręcz świetnym, to nie sposób jednak odmówić mu że jest sztuką napraw-

dę ciekawą i godną szerszego zainteresowania. „Świętą Joannę“ wystawił teatr łódzki bardzo starannie. Znać w tem było dużo owocnych starań i inteligencji reżyserskiej J. Kochanowicza, a także jaknajlepszych inteligencji zespołu.

Rolę tytułową, skupiającą w sobie cały punkt ciężkości sztuki pierwszorzędnie kreowała M. Malicka. Mimo, że genre jej jest wybitnie liryczny, świetnie uzdolniona ta artystka umiała nadać swojej Joannie prawdziwie bohaterski ton, przekonać nas siłą swojej ekspresji i oczarować szczerością akcentu dając tem samem dowód niezwykle rozległej skali talentu.

Po Warszawie, może jeszcze gorzej, Łódź przyłącza się do ogólnego uznania dla tej ostatniej kreacji Malickiej.

Do najlepszych jej partnerów należał Ryszkowski w świetnie pojętej i ujętej roli biskupa Piotra Canchon. Dalej chłodny, a pełen wyniosłej dystynkcji Szymański, jako Ryszard Beanhamp. Przekonywujący nas mocnym a pięknym patosem swych słów stylowy inkwizytor Białoszczyński.

Zaciekłość, a potem skrucą kapelana de Stombrona dosadnie zilustrował Woskowski, zaś dośko nała jego antytezę stanowiła słodycz i dobroć brata Marcina (Zeromski).

Tatarkiewicz pojął może karykaturalną rolę Delfina więcej groteskowo, niż to leżało w intencjach autora. Niemniej stworzył typ niezmiernie interesujący.

Podobnie na pochwałę zasługuje Grolicki (Sinobrody) a reszty nie wymieniamy tylko z braku miejsca.

Do dyrektora Gorezyńskiego uczulem początkowo żal, że skrócił sztukę przez obcięcie epilogu. Rozglądawszy się jednakowoż po publiczności, nie tylko, że przyznałem mu rację, ale nawet uważałem postać jego za czyn obywatelski



## Teatr i sztuka

### — Teatr Miejski.

Dziś, w sobotę, o godz. 3 m. 30 po cenach najniższych (od 40 groszy), wspaniałe wystawiona czarodziejska baśń „Kopciuszek”

Jutro o tej samej godzinie i po tych samych cenach ostatnie w sezonie przedstawienie „Kopciuszek” z Zofią Gryf-Olszewska w roli tytułowej.

Dziś wieczorem o godz. 8 m. 15 po raz trzeci potężny dramat historyczny Bernarda Shawa „Święta Joanna”

Jutro, w niedzielę, o godz. 8 m. 15 wieczorem wyjątkowo — mimo dnia niedzielnego — będzie przedstawienie po cenach niższych (od 50 groszy na którym po raz ostatni przed zejściem na długi czas z afisza (p powodu wjazdu p. Stefani Jarkowskiej) ukaże się przezabawna farsa „Codziennie o 5-ej” z Jarkowska, Grywińska, Szubertem, Kroktem, Bielichem i Komornickim.

### — Teatr Popularny.

Dziś, w sobotę o godz. 4 po poł. dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych i wieczorem o godz. 8.15 po cenach niższych dramat w 8 obrazach „Krzyszak”

Zapowiedziana na dziś premiera „Jarmark małżeński” została odłożona z powodu nadzwyczajnego powodzenia „Krzyszaków”. W niedzielę o 3-ej po poł. po cenach niższych i wiecz. o godz. 8.15 po cenach zwykłych „Krzyszak”.

## ZE SREBRNEGO EKРАНU.

### — „Apollo”

„Człowiek o żelaznej pięści” Na wyświetlany obecnie w kino-teatrze „Apollo” obraz pt. „Człowiek o żelaznej pięści” z „wielkim” Georgiem Carpentierem czekał cały łódzki świat kinomanów oraz niezliczone rzesze sportowców, którzy z nie wysłażoną czią odnoszą się do tego mistrza pięści „Wilki” Georg na filmie.

Te cztery słowa są właśnie tym magnesem, który przyciąga niezliczone rzesze do sympatycznego lokalu kino-teatru „Apollo”.

Mistrz pięści, okazał się niepowszedniej miary artystą filmowym.

W zręcznym scenariuszu Carpentier kreuje główną a zarazem tytułową rolę. Film powyższy jest godny obejrzenia nie tylko ze strony licznych rzesz sportowców, ale i kinomanów.

Nad program doskonale zdjęcia z manewrów sokołów warszawskich.

### — „Odeon”

Tydzień bieżący przechodzi pod znakiem humoru, tak drogiego w czasach dzisiejszych. Na trzech łódzkich ekranach popisują się trzej niekoronowani władcy humoru: Maks Linder, Charles Chaplin i Harold Lloyd.

Trzej komiedy — każdy w swoim rodzaju bawi i rozśmiesza do łez widownię. Z wszystkich jednak widzianych na czoło wysuwam program w sympatycznym kino-teatrze „Odeon”, gdzie zamieszkał rozkoszny Haroldek.

Tyle zabawnych sytuacji, kapitalnych pomysłów w żadnym dotąd obrazie tego genialnego artysty nie spotkaliśmy.

Jeśli dodamy, że partnerką Harolda Lloyd jest przepiękna Bebe Daniels, o której dyrekcja „Odeon” widocznie zapomniała, bo w reklamie, ani słowa, o niej, mamy zapewnione przyjemne spędzenie dwóch godzin.

Orkiestra pod dyr. p. Pietruszki dostosowana do obrazu.

—oO—

## Komunikaty.

### — Parafia Św. Antoniego w Łodzi.

W dniu 24 bm. (niedziela) o godz. 1-ej po południu odbędzie się ciągnięcie parafialnej loterii fantowej, odłożone z dnia 6-XI roku ub.

—oO—

## Ze sportu

— Tydzień międzynarodowych skoków narciarskich w Zakopanem.

ZAKOPANE 21 stycznia (C-S) Z końcem stycznia organizuje Sekcja Narciarska Polskiego Towarzystwa Tatrzalskiego tydzień międzynarodowych skoków narciarskich na wielkiej skoczni imienia Karola Strzyńskiego w Zakopanem. Do konkurencji tej zaproszono między innymi i zagranicznych skoczków tej miary jak Ljungmann i Dagfin z Norwegii. Przewiduje się ustanowienie na tej skoczni nowych rekordów polskich ponad 50 mtr. W dniu 24 bm. odbędzie się „Bieg wytrwałości” na przestrzemi 30 klm., który organizuje SNNTT.

# OGŁOSZENIE.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że w Łodzi w podanych poniżej terminach na pokrycie zaległych podatków skarbowych odbędzie się sprzedaż z licytacji zaległych ruchomości u następujących dłużników:

**dnia 26 stycznia r. b. pomiędzy godz. 10 rano a 4 po poł.:**

- 1) Bechler Natan, Nowomiejska 4, 100 instrumentów muzycznych, ocen. na 1800 zł.
- 2) Blausztajn Jakób, Nowomiejska 24, 500 szt. płótna, ocen. na 10.000 zł.
- 3) Friedlander Szaja, Aleksandrowska 111, meble, manufaktura, maszyna do pisania, kasa ogniotrwała, ocen. na 5.300 zł.
- 4) Goldkorn Fiszal, Zgierska 14, mydło, herbata, karmelki i towary kolonjalne, ocen. na 920 zł.
- 5) Guter Benjamin, Nowomiejska 4, manufaktura wełniana, ocen. na 4000 zł.
- 6) Milgrom Kasriel, Ogrodowa 1, meble sklepowe, manufaktura wełniana.
- 7) Popowski Jankel Nuchem Dawid, Ogrodowa 3, 700 szt. chustek wełnianych, ocen. na 2700 zł.
- 8) Rozen Salomon, Konstanyńska 3, 25 sztuk trikotiny 656 sweatów, ocen. na 6300 zł.
- 9) Rajbenbach Gabrijel, Zgierska 16/18, towary kolonjalne, świece, pasta, ocen. na 1230 zł.
- 10) Rozental J., Konstanyńska 19, 100 tuzinów pończoch, ocen. na 2000 zł.
- 11) Szlencyński Majer, Nowomiejska 26, 120 szt. bawełn. manuf. ocen. na 2500 zł.
- 12) Toronczyk Icek, Nowomiejska 20, 250 szt. manuf., ocen. na 6000 zł.
- 13) Wolman i Gajzler, Nowomiejska 22, 250 garniturów męskich, ocen. na 2700 zł.
- 14) Wajntraub i Kujawski, Nowomiejska 20, 250 garniturów męskich, ocen. na 2500 zł.
- 15) Werdygier Ch., Ogrodowa 5, meble, ocen. na 540 zł.
- 16) Wiener Moszek, Nowomiejska 2, 100 sweatów wełn., ocen. na 600 zł.
- 17) Wajn Kazimierz Sp., Sierakowskiego 21, pianino, ocen. na 500 zł.
- 18) Watsztajn Lewek, Zgierska 2, 500 czapek i 10 szt. wełn. manuf. ocen. na 1000 zł.

**dnia 27 stycznia r. b.**

- 1) Augustyn Ludwik, Konstanyńska 33, meble, pianino, zegar, ocen. na 2000 zł.

- 2) Abramowicz i Sender, Nowomiejska 22 30 kg. włóczki i 50 kg. tasiemki, ocen. na 600 zł.
- 3) Brajtbard Michał, Pl. Wolności 8, 1000 czapek, ocen. na 1200 zł.
- 4) Bornsztajn Mendel, Nowomiejska 30, 650 butelek wódki i wina, ocen. na 750 zł.
- 5) Dawidowicz Szuel, Podrzeczna 6, 125 garniturów męskich, ocen. na 1250 zł.
- 6) Flum Leon, Pl. Wolności 7, 70 palt damskich, ocen. na 900 zł.
- 7) Gutman Jakób, Pl. Wolności 6, 60 palt damskich, ocen. na 1200 zł.
- 8) Goździk Henoch, Ogrodowa 1, 600 mtr. flaneli i 500 firanek, ocen. na 700 zł.
- 9) Chimowicz Szuel, Nowomiejska 14, 120 palt męskich, ocen. na 1300 zł.
- 10) Lohrer Juljusz, Hipoteczna 25, 20 sztuk manuf. i kasa ogniotrwała, ocen. na 1500 zł.
- 11) Lieberman Jakób, Konstanyńska 29, 500 klg. czekolady, ocen. na 1000 zł.
- 12) Lajzerowicz Aron, Konstanyńska 17, 500 butelek wódki 0,6 litra, ocen. na 600 zł.
- 13) Mandelsohn Aron, Pl. Wolności 7, 100 palt damskich, ocen. na 1300 zł.
- 14) Markowicz Abram, Nowomiejska 8, 70 palt damskich, ocen. na 800 zł.
- 15) J. i N. Popowscy, Ogrodowa 3, 70 sweatów i 200 szalików, ocen. na 700 zł.
- 16) Pinkusiewicz H., Nowomiejska 6, 300 kg. skóry podeszwianej, ocen. na 1000 zł.
- 17) Rotkel Dawid, Konstanyńska 7, pianino i lustro, ocen. na 700 zł.
- 18) Sztulzaft Dawid, Nowomiejska 20, 130 garniturów męskich, ocen. na 1300 zł.
- 19) Szafran Szlama, Nowomiejska 4, 400 kg. skóry podeszwianej ocen. na 900 zł.

**dnia 23 stycznia 1926 r.**

- 1) Braczkowski Maks, Nowomiejska 6, bielizna damska i męska, swetry, ocen. na 800 zł.
- 2) Bankier Szyja, Zgierska 48, filizanki, talerze, szklanki i lampy, ocen. na 450 zł.

- 2) Grossman Benjamin, Nowomiejska 8 70 palt damskich, ocen. na 800 zł.
- 4) Geyer L., Zgierska 96, pianino, kredens, ocen. na 625 zł.
- 5) Grynbaum W. i Szulewicz Fr., Nowomiejska 8, 60 garniturów męskich ocen. na 600 zł.
- 6) Mest Abram, Nowomiejska 24, 70 garniturów męskich ocen. na 700 zł.
- 7) Mesz Mojżesz, Pl. Wolności 8, 60 palt dziecinnych, ocen. na 600 zł.
- 8) Mesz Szmul, Nowomiejska 4, 70 palt czy damskich, ocen. na 700 zł.
- 9) Opatowski Moszek, Nowomiejska 26, 10 kołnierzy futrzanych i 300 czapek, ocen. na 800 zł.
- 10) Offenbach Jakób, Aleksandrowska 7, meble, lampa i 20 syfonów miedzianych ocen. na 375 zł.
- 11) Ranke Józef, Drewnowska 95, 100 worków maki, ocen. na 300 zł.
- 12) Rosenmutter Szaja, Nowomiejska 2, 300 kg. skóry podeszwianej,
- 13) Rosensztajn Fiszal, Ogrodowa 13, pianino i meble, ocen. na 520 zł.

**dnia 29 stycznia r. b.**

- 1) Rosencwajg Perec, Nowomiejska 26, 50 garniturów męskich, ocen. na 500 zł.
- 2) Ruszecki N., Nowomiejska 8, 70 kołnierzy futrzanych, ocen. na 600 zł.
- 3) Rozenblat Tobiasz, Cegielniana 51, 50 tuz. ręczników, ocen. na 600 zł.
- 4) Rotbard i Zelcer, Podrzeczna 6, 120 tuz. pończoch ocen. na 500 zł.
- 5) Rajter Jusek, Nowomiejska 34, 70 garniturów męskich, ocen. na 700 zł.
- 6) Traube J. P., Nowomiejska 4, 150 sztuk manufaktury, ocen. na 1500 zł.
- 7) Zilbering Moszek, Podrzeczna 19, meble, zegar i lampa, ocen. na 385 zł.
- 8) Sztulzaft Dawid, Nowomiejska 20, 100 garniturów męskich, ocen. na 1000 zł.
- 9) Zmigrod Dawid, Al. 1 maja 37, meble, zegar, zyrandol, ocen. na 430 zł.

Zajęte rzeczy można obejrzyć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji,

Łódź, dnia 18 stycznia 1926 r.

Kierownik Urzędu (—) KALINOWSKI

## Drukarnia Akcydensowa

## „ROZWOJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące  
w zakres drukarstwa, jak to:  
blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników  
Ceny bardzo przystępne.  
Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

## BANK

## Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15.

przyjmuje z oprocentowaniem:

**Wkłady oszczędnościowe w Złoty ch**  
z wymówieniem i na każde żądanie.

**Wkłady oszczędnościowe w Dolarach**  
innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)

## Potrzebni chłopcy

do rozprzedaży gazet na stałą pensję.  
Zgłoszenia do Rozwoju od 9 do 12-ej.  
1069-1

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót  
ręcznych

Odnaczona złotym medalem

Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154.

5007-

Kurs kroju pasowania i modelowania. Kurs szycia i mierzenia. Kurs bielizniarstwa. Kurs wszelkich robót ręcznych, siodła i robót treblowskich. Po skończonym kursie uczniom otrzymują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy wieczorowe. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1-ej i od 8 do 8 wiecz. Sprzedaż tasaków papierowych.

Kurs haftu maszynowego, kurs modniarstwa,

## Szkło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamanty do  
rznienia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkła inspektowe w wielkim wyborze. 5432

## Drobne ogłoszenia

## Kupno i sprzedaż:

**GARNITUR** frakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41 — od g. 10-ej.

Gospodarstwo 8 mórg przy szosie Ozorkowskiej nadające się na interes handlowy i pod letniska. Wiadomość, ul. Przędz. Iniana 43, m. 1, 154-3

Sanki sportowe można nabyć najtaniej w słasarni Karola Nr 7. 218-1

Sprzedam tanio dom murowany z ogrodem położony przy ul. Ks. Brzózki Nr. 63, Wiadomość na miejscu lub Zgierska Nr 45 Szmit 204-7

Zaraz sprzedam dom dwupiętrowy. Wiad. u Jasuńskiego Radogosz ul. Dolna 12. 220-1

Sklep rzeźniczy z urządzeniem do sprzedania Wiadomość Wólczańska 148, Wegner 152-2

Sprzedam sanki tanio, Radwańska 10. 245-3

Stowarzyszenie Sług Katolickich Piotrkowska 105, wy daje zdrowe i smaczne na świętem masle obiały od g. 12-ej do 5-ej. 246-2

Sprzedam maszynę damską ul. Wólczańska 148, m. 90, pr of. 241-2

Sprzedam szafy do ubrania i maszynę szewską Główna 47, sklep. 239-2

Plecik żelazny, kanonka szaf motowa z rurami tanio do sprzedania Wiad. ul. Kopernika 25 m. 49, of. 25-2

## Garnitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuszki 41, od g. 10-ej. 14-1

## Obwieszczenie.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, podaje do wiadomości stowarzyszonych dłużników, zalegających w opłacie rat styczniowej i lipcowej 1925 roku od pożyczek Towarzystwa, że Połączone Władze Towarzystwa na posiedzeniu, odbytem w dniu 13 stycznia r. b. zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu przez Komisarza Rządowego Towarzystwa z dnia 12 stycznia Nr. 2 postanowiły nieodwołalnie, bez uprzedniego już zawiadomienia, przystąpić do egzekucji zaległości, niezbędnych na opłatę zobowiązań Towarzystwa względem posiadaczy listów zastawnych drogą wystawiania na licytację publiczną nieruchomości z doprowadzeniem do faktycznej sprzedaży. Z uwagi na znaczne i dotkliwe, w obecnych warunkach, koszty, związane z postępowaniem sprzedażnym, dłużnicy we własnym, dobrze zrozumianym, interesie winni niezwłocznie wpłacić do Kas Towarzystwa tak zaległe raty, jak również koszty hipoteczne przerechowania na złote pożyczek rublowych i markowych, nie czekając wręczeń sądowych o sprzedaży.

Dyrektor Biura:

(-) I. Gałewicz.

Prezes: Gustaw Klukow.

Samochód kryty nałajacy się na komunikację tanio sprzedam. Andrzejka 40, m. 12. 242-2

## Różne:

2 duże pokoje z balkonem w okolicy Andrzejka z wejściem wprost ze schodów oddam tanio, Wiad. Sienkiewicza 52, m. 22. -1

Przyjętany krojczy z cyflem mem Akademi Warszawsk odda lekcji kroja. Selon ubiorów w eskich Przejazd Nr 14 11 p. front 45-1

Pomocnik ślusarski potrzebny od zaraz. Zgłaszać się do Rozwoju od 9-12. 1069-1

Artystycznego haftu maszynowego białego, kolorowego, haft ręczny i maszynowy, aplikacja, torado wyczam przez miesiąc Wschodnia 64, pr. ul. m. 22. 28-3

Wykwalifikowana ekspedientka poszukuje posady do sklepu wędlin. Oparty do Rozwoju pod Wykwalifikowana 25-2

Pokój do wynajęcia Piotrkowska 134 m. 7, 1 p. oficyna. Także przyjmuje do szycia suknie białe, kostiumy męskie. do wynajęcia. 231-1

Przeździelną przyjmą dwie pałanie na mieszkanie Główna 47, m. 13. 206-2

Wykwalifikowana gospodyni z doświadczeniem, oraz poważnymi referencjami poszukuje posady. Łaskawe oferty do Rozwoju sub „Uczciwa” 212-2

Pokój dla pań lub małżeństwa i Wiad. Andrzejka 50, m. 4. 225-1

Przyjętą trzy uczennice lub nauki czytelniki na stację Wiadomość Andrzejka Nr 30, magazyn mod. 241-4

Zaginął pies rasy wiczej (młoty), Oprować z wyznaczeniem Piotrkowska Nr 78, Tracz. 253-2

Opłaty wydatki prywatnie wysyłam na miasto po zamówieniu, przyjmie 2 uczeni na miastka nie kil.ńskiego 108, m. 7. 209-1

Sklepy pokoje pojedyncze poszukiwane. Zgłaszać się do „Ogniwa” Sienkiewicza 67. 205-1

Przyjmuje do roboty suknie, przeróbki i dziecięce Anker Plac Wolności 2. 29-1

## Zdolny akwizytor

potrzebny zaraz. Zgłoszenia do do Rozwoju od 9 do 12-ej. 1051-1

## Oddam

## 3 pokoje z kuchnią

i wszelkimi wygodami (łazienka, kłzet, elektryczność, gaz, srodmieście) za pożyczkę 1500 Dolarów. Oferty sub „K. A.” wo Rozwoju 652-10

## Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światła z Piotrkowska 144 rdg, Ewangelicka 2. Godz przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45-2408

UZYWAJ ostrożnie uczenia lam na skrzypcach mandolinie, gitarze oraz teorii muzycznej. Amatorom systemem skróconym, instrumenty i nuty są na miejscu i do sprzedaży 6 go Sierpnia 18 m. 14. 181-1

## NARATY!

Kto raz kupi napewno zaprotęguje swoich znajomych. Manufakturę Galanterję, Piana, Chustki, Kąpy Białe (owary) „KREDYT”, Nawrot 15 108 Sienkiewicza 5229 Łanio, Dog. walun.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w kłacie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrolog. 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 3 gr. za wyraz; duże litery 5 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w kłacie podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwoj, można zamawiać w Zgierz u Łacha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30.— z.